

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. maja 1875.

Treść: Rezultat drugiego głosowania na członka komisji drogowej. — Wniosek nagłący p. D unajewskiego w przedmiocie feryi w uniwersytetach i szkołach średnich. Przemówienia wnioskodawcy i p. Kowalskiego. — Uznanie nagłości i odesłanie wniosku do komisji edukacyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Stępka o ograniczeniu stopy procentowej. Przemówienie wnioskodawcy i komisarza rządowego, tudzież odesłanie wniosku do komisji prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Kaczyły o zaprowadzenie języka ruskiego w szkole głównej, tak zwanej grecko-katolickiej we Lwowie. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji edukacyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza o zmienie ustawy krajowej z dnia 22. czerwca 1867, Nr. 13, D. u. k. o języku wykładowym w szkołach średnich. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji edukacyjnej. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli bydła rogatego w kraju. — Sprawozdanie większości komisji. Przemówienia w dyskusyi ogólnej i wnioski pp. Skwarczyńskiego, Józefa Badeniego, Skrzyńskiego, hr. Golejewskiego, Polanowskiego, Gniewosza i zamknięcie dyskusyi. Przemówienia jeneralnych mowców pp. Męcińskiego i Laskorza. Przemówienie komisarza rządowego. — Odroczenie dalszej rozprawy do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25.

Posłów obecnych 117.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki,
Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni,
Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański,
c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 12. i 13. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Rezultat skrutynium wyboru jednego członka do komisji drogowej ogłosi p. Hoszard.

P. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Hozzard. W powtórnym głosowaniu na jednego członka do komisji drogowej brało udział 100 członków. Absolutna większość 51. Żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości. P. Paszkowski miał 46 głosów, p. Waygart 40, p. Iwaniszyn 14.

J. E. hr. Marszałek. Trzeba przystąpić do ściślejszego głosowania między pp. Paszkowskim a Waygarterem. Z końcem dzisiejszego posiedzenia przystąpimy do wyboru.

Jest wniosek. Proszę p. sekretarza o odczytanie go.

Sekretarz p. Józef Badeni (czyta):

Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy następującą powziąć uchwałę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby postanowił co potrzeba, iżby ferie tak zwane jesienne na uniwersytetach i szkołach średnich w naszym kraju na jeden o ile możności czas przypadły.“

Dunajewski mp.

Rydzowski mp. Skwarczyński mp. Czartoryski mp. Jasiński Aleks. mp. Stupnicki mp. Mikołaj Wolański mp. Szczepański mp. Abrahamowicz mp. Polanowski mp. Golejewski mp. Szumańczowski mp. Grocholski mp. Węzyk mp. Waygart mp. Kabat mp. Splawiński mp. B. Kowalski mp. Zawadowski mp. Hóppen mp. Kaczala mp. Horodyski mp. Petruszewicz mp. Tyszkowski mp. Jędrzejowicz mp. Zyblikiewicz mp. Szujski mp. Czerkawski mp. Majer mp. ks. Chelmecki mp. J. Badeni mp.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest nagły, więc udzielam głosu p. Dunajewskiemu do uzasadnienia go.

P. Dunajewski. Postawiłem ten wniosek jako nagły jedynie tylko z tej przyczyny, że mojem przynajmniej zdaniem rzecz ta jest tak prostą, jasną i sama za sobą przemawiającą, żeby szkoda było odsyłać ten wniosek do komisji i zaprzętać nim jej członków. Jeżeli wysoka Izba raczy uchwalić nagłość, będę prosił Waszej Ekscelencji o głos w celu usprawiedliwienia co do jego treści.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja sohtaszaju sia z hospodynom wneskodatelom o tyle, aby jeho wnesok ne buł drukowany i rozdanyj, ale dumaju, że chotiaj je prostyj, do komisji odisłany buty powynen, aby o nym zdała sprawu. Dla toho budu hołosowaty za nahłosteju, ale tylko dla toho, aby ne buł drukowany, ale musyt pijty do komisji.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Zgadzam się z kolegą Kowalskim, aby bez drukowania odesłać do komisji edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Więc kto się zgadza z tem, aby ten wniosek bez drukowania był odesłany do komisji edukacyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Postąpię według tego. Są petycyje. P. sekretarz odczyta je.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 9. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

L. 143. Komitet kościelny w Gorlicach przez p. Rydzowskiego o wsparcie na budowanie kościoła w r. 1874 pożarem zniszczonego.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Wnoszę, aby wysoki Sejm petycję tę wprost do komisji budżetowej raczył odesłać.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 144. Maków gmina i inne przez p. Turczyna o utworzenie starostwa w Makowie a przynajmniej o przydzielenie ich do starostwa w Wadowicach.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby tę petycję odesłać do komisji terytorjalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 145. Kuty gmina, przez p. Kaszewkę o udzielenie pożyczki oprocentowanej w kwocie 6000 złr. na cel sprowadzenia wody do miasta.

P. Kaszewko. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Kaszewko ma głos.

P. Kaszewko. Proszu, aby petycyju miesta Kut o udiljenje pożyczki widosłały do komisiji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, racy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 146—155. Gminy: Eleonorówka, Poznanka hetmańska, Luka mała, Skałat, Hlibów, Mazorówka, Podlesie, Kokoszyńce, Torówka, Poznanka gniła,— przez p. Koziobrodzkiego o pozostawienie Sądu powiatowego w Grzymałowie.

P. hr. Koziobrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziobrodzki ma głos.

P. hr. Koziobrodzki. Proszę, aby petycyje tych 9 gmin odesłane były do komisiji terytorjalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, racy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego. Mamy najpierw pierwsze czytanie wniosku posła Stępka o ograniczeniu stopy procentowej. P. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. Wniosek mój tak opiewa (czyta):

Wysoki Sejm racy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd do wyjednania w drodze ustawodawstwa państwa ustawy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, któraby ustawę z dnia 14. czerwca 1868, Nr. 62, Dz. pr. państw. w tymże kraju zawiesiła a natomiast któraby obok zniesienia patentu z dnia 2. grudnia 1803, Nr. 640, zb. ust. p.— rozporządzenia z dnia 14. grudnia 1866, Nr. 166, Dz. pr. p. i §. 485 kod. kar. zawierala w sobie następujące postanowienia:

1. Istniejące dotychczas ograniczenia prawnie

co do umownej stopy procentowej pożyczek pieniężnych znosi się.

2. Procenta umówione bez pewnej ich miary jak niemniej procenta prawne z ustawy należne, wynoszą sześć od sta rocznie.

3. Najwyższe procenta umowne, jakie sąd ubezpieczać, przyznawać i drogą egzekucyi ściągać dozwolić może, wynoszą dwanaście od sta rocznie.

4. Inne postanowienia kodeksu cywilnego, powyższym nieprzeciwne co do umów pożyczki i kary konwencyonalnej, pozostają nietknięte.

(Mówi): Wniosek, którego pierwsze czytanie dziś jest na porządku dziennym, był już na przeszłorocznej Sesji jednomyślnością całego wysokiego Sejmu przemieniony w uchwałę. Szanowny przeszłoroczny sprawozdawca komisiji prawniczej p. Rydzowski w żywych ale w prawdziwych kolorach ten smutny stan kraju naszego, w jaki wtrąciła go i wtrąca ta straszna lichwa, odmalował.

O bo lichwa, to obok pijaństwa drugi rak straszny, który toczy naszą społeczność i grozi zupełną ruiną jej mienia.

Popatrzmy — otwórzmy tę książeczkę przez biuro statystyczne Wydziału krajowego wydaną i tu w Sejmie posłom rozdaną, a strętwiąją ręce człowiekowi, któremu drogi jest kraj.

W roku 1867, gdzie już była mowa o zniesieniu lichwy, było gruntów chłopskich na licytacye wystawionych 164, w roku 1868 kiedy lichwie już więcej popuszczono wiewów 271 gruntów, w roku 1873 gdy się lichwa rozpanoszyła 614; w roku 1874 gdy się rozzuchwalała, 1026; w takiej proporcji matematycznej galopuje.

Zawezwaliśmy wysoki Rząd, aby nas ratował, bo Sejm prowincjonalny nie jest kompetentny do wydania takiej ustawy przeciwko lichwiarzom, i ograniczenia stopy procentowej. A cóż zrobił wysoki Rząd z tym głosem wysokiego Sejmu, z tem wołaniem o ratunek reprezentacji 5 milionowego ludu? Oto jednomyślna uchwała naszego Sejmu poszła do kosza któregoś z p. Ministrów — a głos podniesiony przez Sejm nie był tylko głosem naszego kraju ale był on głosem całej Austrii, gdyż zaraz za nami prawie wszystkie Sejmy, prawie wszystkie ludy Austrii zawtórowały nam podnosząc swoje głosy przeciw nieszczęśliwej lichwie. Wysoki Rząd centralny pozostał obojętny na nasze

prośby i prośby ludności całej Austrii, jak gdyby to nie było w interesie państwa ratować pracującą ludność i siły podatkowe państwa przed zgrają lichwiarzy, którzy i centa za to nie płacą podatku.

Smutną zaiste jest rzeczą, że takie ojcowskie staranie ma o nas rząd centralny.

I byłaby niezawodnie cała sprawa usponą, gdyby jej szan. sprawozdawca p. Rydzowski, poparty przez całą delegację naszą, nie był wprowadził do Rady Państwa. Dziękuję Ci szanowny mężu za twoją gorliwość w imieniu całego kraju, jakoteż w imieniu tych, którzy przygniecenii lichwą wyglądają spieszego ratunku.

Ten wniosek p. Rydzowskiego odesłała Rada Państwa do komisji, a komisja po długich debatach nie wniosła swego elaboratu na porządek Rady Państwa, ale tylko taką zbawienną radę w swoich drogocennych papierach nam zostawiła: a) Trzeba rozszerzać oświatę między ciemnym ludem, b) zaprowadzić księgi hipoteczne włościańskich gruntów, c) pozakładać banki, a zniknie lichwiarstwo, wreszcie d) brać pod kuratelę tych, co na lichwiarskie długi trwoniją majątek.

Piękne to słowa! Piękna to rada; ale przypatrzmy się jej z bliska żeby nas nie złudziła.

I tak ad a) Wszakżeście Panowie Niemcy mieli nad nami blisko 100 lat wyłączne panowanie a nie oświeciliście nas, i w takim stanie nieprzygotowania zniesiliście karygodność lichwy i wypuściliście zgraje lichwiarzy i oszustów na ciemny lud, a gdy nas już zniszczyła, i my wołamy jednoznacznością Sejmu do wysokiego Rządu o ratunek, odpowiadacie (brawo): Oświata na to lekarstwem. A czyliż ta oświata urośnie przez noc jak te grzyby po ciepłej deszczowej nocy w lesie? Nim słońce zejdzie rosa czy wyje — nim oświata się wzmoże na to setki lat potrzeba — to nas już wywłaszcza i będziemy Helotami na własnej ziemi (brawo): A i w te piękne słowa wasze ja nie wierzę: Wszak każdy Niemiec w Wiedniu jest na wskroś oświecony, a przecież was toczy ten sam rak lichwy jak i nas; ztąd widać, że gdzieindziej trzeba szukać środków poskromienia lichwy.

b) Zaprowadzić księgi hipoteczne włościańskich gruntów. Wszakże już kilka lat jak ta ustawa uchwalona i sankcyonowana; czemuż wysoki Rząd jej nie wprowadza w życie? Ale ja i tej pięknej na pozór radzie Niemców nie wierzę; bo księgi

hipoteczne ułatwiają lichwiarzom proceder szybszego wywłaszczenia (brawo) bo lichwiarz i dziesięć razy będzie zaglądał w książkę hipoteczną, ile jeszcze ma dodać, aby całą zagrodę chłopka dostać, osobliwie, jeżeliby przedłożona w Radzie Państwa przez wysokie Ministerjum sprawiedliwości ustawa egzekucyjna uchwaloną została

c) A co do zakładania banków, to trudno tu rady usłuchać. Wszakże banki oświeconych Niemców ze szczętem zkrachowały się, a krach ten i nas w swój wir — war porwał i odbił się po wszystkich zakątkach naszego kraju.

d) Radzą zaprowadzenie kuratel sądowych nad niszczącymi się lichwą — kurateia jednak tu nie pomoże, bo ona dopiero przychodzi post festum, kiedy już dłużnik prawie zupełnie zrujnowany i lichwiarze go tak obsiedli, że ani kuratela rady dać nie zdoła. Oóż pokazuje się, że wszystkie wymyślone rady komisji Rady Państwa, są tylko czeze frazesa na oko wymierzone (brawo).

Ale co to pomogą takie moje jeremiady — koniec końcem my nie jesteśmy kompetentni do uchwalenia potrzebnej ustawy; przeto przedkładam wysokiemu Sejmowi do ponowienia przeszłoroczną uchwałę, która, chociaż w zupełności lichwie nie zaradzi, ale pozbawi ją sankcyi prawnej; uwolni sądy od obowiązku popierania lichwiarstwa.

Pukajmy bez przestanku, bo nas uczono że kto puka, to mu otworzą; a może znajdzie się jaki Niemiec, któremu lichwa dała się we znaki i otwórz nam podwoje sprawiedliwości u centralnego Rządu (brawo):

Co do formalnego traktowania sprawy, proszę o odesłanie tego wniosku do komisji prawniczej.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Szanowny mowca, który właśnie przemawiał, wystąpił z zarzutami przeciw Rządowi i powiedział, że uchwała wysokiej Izby, która zapadła w roku przeszłym w sprawie wydania w drodze ustawodawstwa państwowego ustawy przeciw lichwie, poszła ad acta i spoczywa w aktach któregoś z pp. Ministrów. Szanowny mowca już na tegorocznej Sesji w tej samej sprawie wniósł był interpelację do komisarza rządowego, na którą miałem zaszczyt odpowiedzieć, iż Rząd nie potrzebował już brać inicjatywy w Radzie pań-

stwa w tej sprawie, ponieważ inicjatywę tę wziął poseł Sejmu krajowego a zarazem członek Rady państwa, dr. Rydzowski, i sprawa ta w Radzie państwa się traktuje. Szanowny mówca zdaje się uważać, że od Rządu zależy wydanie takich rozporządzeń.

To jednakże zależy tylko od Rady Państwa; więc Rząd musiałby tylko wystąpić z wnioskami do Rady państwa w celu wydania ustawy. Jak powiedziałem, sprawa ta w Radzie państwa została poruszona. Uskarża się p. Stępek, że w Radzie państwa sprawa ta poszła zwykłą drogą do komisji, którato komisya nie nie zrobiła. Otóż, jak właśnie w odpowiedzi na interpelację wspomniałem, komisya ta zastanawiała się nad tą sprawą, wypracowała już wniosek do Izby, którym miał być wezwany Rząd, aby zbadał bliżej stosunki w tym względzie istniejące w kraju, mianowicie ze względu na Galicyę, i przedstawił jej wnioski, któreby złem u w tej mierze istniejącemu przez zmianę ustawy cywilnej zaradziły. Otóż sprawa ta nie przyszła jeszcze na porządek dzienny, jednakże nie upadła i ad acta złożoną nie została. Jak już powiedziałem sprawa ta była już poruszona w Izbie poselskiej przez p. Rydzowskiego, w skutek czego inicjatywa Rządu stała się niepotrzebną.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby wniosek p. Stępa odesłać do komisji prawniczej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu. P. Jędrzejewski ma głos.

P. Jędrzejewski. Mij wniosk postawylęm w tej ciły, o szczyby ustawoju buło zakazano wsim szynkarjam i arendariam dawaty ludiam a osoblywo nałohowym, wsich trunkiw horiaczych i inszych na kredyt, abo też za jakij zastaw, a po druhe szczyby na tych szynkariw i arendariw, kotoryby toju ustawu perekroczyły nałożena buła kara hroszewa.

Na uzasadnenyje mojeho wnesenija ośmilaju sia wysokoj Izbie prytoczyty chotiaj newelyki ale wirohodnyi motywa nastupujuszczyi:

Jest to riczeju nezapereczennoj prawdy, bo wsi o tym dobre znajemo, że w naszym kraju a tym bilsze w wostocznoj Hałyczyni do teper jeszcze toju obrydlywyj nałoh pijaństwa panuje, a ktoromou nałohowy liude łatwo widdajutsia. Powodom i pry-

czynoju toho pijaństwa po najbilszoj czasty sut szynkary i arendary, kotoryi dajut lechkiy ale tiażko zapłatytysia majuszczyj kredyt na trunki, a nawet dajut i za jakij takij zastaw, szczyby tylko czelowika pijanym zroboty, aby potomu z jeha ostatnoj pracy mohły korestaty. Otóż z tych dwa sowokuplennyh czynnikiw nałoh pijaństwa i kredyt na trunki sut neobchodnymy welykiny worohamy w naszym kraju, demoralizujut nasz liud, obdyrajut jeho z dobrobytu moralnoho i materyalnoho, napońiajut nym szpytali i kryminały a naostatok wyzuwajut jeho z własnej jeho otczyny. Zważte moi Panowe, że w tych krajach, de toje obrzydloje pijaństwo ne panuje, tam i dobrobyt wseho roda już rozwynuwsia, a toho to dobrobytu i w naszym kraju radiby i my maty, otóż, jesly choczemo, szczyby dobrobyt tak moralnyj jak i materyalnyj i w naszym kraju polipszysia, to potribno jest dokończe tamu położyty, a to w toj sposib szczyby toj kredyt ohraneczyty. Ze ohranyczenyje kredytu na wsi trunki jest potribne, to dowodyt toja okołyczuiszt, że w Korolestwi polskim suszczestwuje już wid r. 1843. takoje ohranyczenyje kredytu. Pozwołu sy prytoczyty tutka wytiah z toho patentu cesar. dla korolestwa Polskoho z dnia 14. lypcia 1843 r. kotoryj tak hłasyt:

Na borgi trunków dawać nie wolno.

5. Za uchybienie takie płaci szynkarz po raz pierwszy 3 rubli, po raz drugi podwaja się kara, po raz trzeci kara potrojna i szynkarz traci prawo wyszynku.

Otóż moi panowe, jeslyby i w naszym kraju ustawa, szczy do ohranyczenija toho kredytu suszczestwowata i w żytie wojszła, w tot czas możnaby sia i w naszym kraju spewnostyju lipszoho dobrobytu spodiwaty, jakoho teper nemajem, bo w tot czas małybyśmo w kraju naszym twerezych i moralnych obywateliw, wirnych i pracowitych słuł, czeladnykiw i najemnykiw, a ne budet w tot czas tak jak teper jest, napońnenych szpytaliw i kryminałiw.

Otóż po toj przyczyni dumaju, że i Wysoka Izba dla dobra publicznoho w zahali schoczse sia przyczynyty i toje moje wnesenije jeszcze w teperisznjoj Sejmowej kadencyi izwołyty uchwałyty.

A szczy do formalnoho traktowania, to wnoszu by widosłaty toj wnesok do komisji prawnychoj.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby ten wniosek odesłać do komisji prawniczej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Ob. Al.
LXVIII.

Przystępujemy do pierwszego czytania wniosku posła ks. Kaczały o zaprowadzenie języka ruskiego w szkole głównej, tak zwanej grecko-katolickiej we Lwowie. P. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Wnesok mój, któryj uże panowe w rukach majete, zwuczyt (czyta):

„W hołownoj szkoli wzorowej wo Lwowi, tak zwanoj hreczesko-katolyckoj maje buty stepnewo wprowadzenyj jazyk ruskij jako wykładowyj dla wsich predmetiw nauki zo slidujuczym rokomi szkolnym.“ Wnesok toj postawyljem hołowno dla toho, szczo wo Lwowi je ruskaja gimnazja, sut ruskiji wykłady na wseuczylyszczu a odnakoż ne ma ruskoj hołownoj szkoły. Pidhotowleniom do gimnazji naturalno musyt służyty szkoła hołowna — otże hde je ruska gimnazja tam i hołowna szkoła buty powinna: toho wymahaje, mini sia zdaje, rozum prostyj toho wymahaje loika.

Ne po perszuj raz jawlaje sia ta kwestja tu w naszom Sojmi; uże pidnosyl jeju nebiszczyk wicemarszałok Ławrowskij, a nedawno poseł Pawlikow. Ja pidnoszu tuju kwestju po tretiuj raz i dał by Boh, aby ona skińczyła sia z lipszym skutkom. Wnesok sam podobjem motywowanuj z neho wydity panowe i stanowysko sprawy i stanowysko nas Rusyniw. Muszu tu tilko sprostowaty, szczo do wnesku samoho odnu oszybku drukarsku, kotora ciłyj ustup szorstko przedstawlaje, czoho ja nikoly ne mysył.

Je tu w polskom teksti (czyta): „Fundusz krajowy, do którego Rusini równie kontrybucją dopłacają.“ Ja takoho wyrazu ne użyłjem, ja skazał, szczo do funduszu krajewoho rusyny zariwno kontrybuujut na szkoły, to ciłkom inne znaczeńje. W proczem ja posklykujut na ruskij tekst, kotoryj odczytał hospodyn sekretar, szczo tam inaksze skazano.

Szczo do riezzy samoj, to widomo, że wnesok posła Ławroskoho ne doczekał sia nawit' żadnoj odpowiedzi; zastrih hdeś w komisiji, i na tim sia skińczyło. Na wnesok posła Pawlikowa małyśmo wprawdi odpowid', ale odpowid' odmownu. Ja ne małbym o tim szczo bilsze mowyty, odnakoż ne mohu pomynuty tych argumentiw', kotorymy motywowano tuju odpowid', poneże leħko może buty szczo komisja szkolna znouu na tyi argumenta sia poklycze, abo może nowymy podibnymy odpowist'. Otże ja dla toho maju toje sprawozdanie pered soboju i choczu prytoczyty nawedeny w nym pun-

cta, dla kotorych naszomu żelańju odmowleno. Skazano tam, szczo takomu żelańju sprotywłajut sia ustawy, jaki tilko w tom wzhladi dały sia zacytowaty.

Nasampered posklykuje sia sprawozdanie na ustawu derżawnu z 14. maja 1869, w kotoryj w §. 6. skazano, szczo o jazyku wykładowym w szkołach ludowych stanowyt włašt' szkilna po wysłuszaniu tych, kotoryi szkoły utrymujut. To w ustawie szkolnoj derżawnoj. Otże perszuj hołos maje toj, kto szkołu uderżuje, a druhyj hołos maje włašt' szkilna krajewa. Dalsze każe sprawozdanie, szczo w tom samom duchu pysany sut także naszuj ustawy krajewi. Nawodyt sia tu z ustawy szkolnoj o jazyku wykładowym w szkołach (z dnia 22 Junia 1867) dwa ustupy, kotoryi odnosiat sia do szkil ludowych. Perszuj paragraf zwuczyt tak (czyta):

„Prawo stanowleńja o jazyku wykładowym w szkołach ludowych prysłużuje tym, kotoryi szkołu utrymujut,“ a §. 2, (czyta: „Jesly szkoła poberaje zasyłki z fondi publicznych, prawo stanowleńja, kotoryj jazyk ruskij czy polskij maje buty wykładowym, wykonuje hromada razem z włastew szkilnow krajewow, w sposib, szczo postanowleńja toho roda zawysajut od zatwerdzeńja własty szkilnoj krajewoj.“

Wprawdi skazano tu, szczo hromada wykonuje toje prawo, ale ja sia pytaju, jaka hromada? Wskazuje to słowo zasyłok, rozumije sia taja hromada, kotora na szkołu daje, a jesly toje ne wystarczaje tohda fundusz krajewyj abo innyj fond publicznyj prychodyt jeji w pomoc. Otże skazano tu wyraźno: Kto szkołu uderżuje, toj maje stanowity o jazyku wykładowym. Protynno toj, kotoryj nycz na szkołu ne daje, toj i o jazyku wykładowym stanowity ne może. Tyż nawedeni ustupy, zdaje sia ne buty komisiji na ruku, bo ona ide dalsze i cytuje ustawu krajewu z 2. maja 1873. W toj ustawie, imenno w §. 14. postawłenu zasadu „zakładanie i utrymanie szkil ludowych je obowiazkom hromady.“ I z toho własne ustupu wydedukowano, szczo hromada maje stanowity o jazyku wykładowym rozumije sia, taka tylko hromada, kotora pryczyniaje sia do uderzania szkoły, ale hde sia ne pryczyniaje tam i o jazyku wykładowym stanowity ne maje prawa, a własne szkoła hołowna, o kotoryj tu mowa, je takuju kotra stoit ciłkom na fondi krajowim i od hromady ciłkom a ciłkom nyczoho ne poberaje. Otóż gmina lwowska stanowity o jazyci wykładowim w tij szkoli prawa maty ne może. Pryznała

wprawdi komisya szkolna, szczo uderzanie szkoły, tak zwanej hreczesko-katolickoj wo Lwowi, tiazyt na fondi normalnym, kotoryj to fond perejszoł na kraj — ale zarazom dodała, że to może buty tilko chwyłewo, i że taja szkoła może perejty na gminu lwiwsku, i z toho że i może perejty na gminu i gmina może sia kołyś do neji przyczyniaty — dedukuje dla gwiny prawo stanowyty o jazyci wykładowim, a tak daje, przynaje jej prawo na pered ne zasłuzene. Ja dumaju, że doki gmina do tej szkoły sia ne przyczyniaje, doty ne ma je prawa stanowyty o jazyku wykładowym. Szkoła może kołyś na gminu perejty — to prawda — ale szczo ne perejszła i żeby perejszła skoro toho i Rada szkolna krajewa ne spodije sia. Świdczyt o tom budzet szkolnij, de na steroni 10. ciła suma na utrymanie toji szkoły potribna jesst preeliminowana uże nawet' na rik 1876. Otże ta szkoła je do teper na fondi krajewym, i tak zdaje sia zistane i dalsze. Ja dla toho ne wnosyljem zminy ustawy, poneże ne wydzu, w czemby tu zmina buła potribna, bo postanowlenje ustawy wystarczaje, że kto szkołu uderzuj stanowyt o jazyku wykładowym; szkołu uderzuj fond krajewyj, a zatim kraj—reprezentacjeju kraju je Sojm, zatim Sojm ma je perszj hołos i orikaje jakij jazyk wykładowyj w toj szkoli buty powiniene. Ustawa zatym naszomu żądaniu ne sprotywłaju sia. Wprawdi oden czeń rady szkolnej krajewoj, koły poruszyljem tuju kwestju skazał my, szczo zawozwemo zaraz gminn, aby tuju szkołu wzięła na sebe, Ja zapytałem: „a jak ne schoce“? „To zmusymo ju do toho“ skazał. Ja na toje skazu: Chyba dla toho, aby Rusynam ne daty niczoho.

Ja dumaju, szczo bilsze polityczno by buło zistawyty tuju szkołu Rusynam i sudžu, szczo Polakam sia krywda ne stane. Wo Lwowi dość je szkół z wykładowym jazykom polskim, a jeslyby ich kołyś buło za mało, może gmina lwiwska, misto kosztiv, na uderzanie toj szkoły, nowu szkołu utworyty, a my uzyskały byśmo odnu rusku szkołu Komisja szkolna (tohduszna roznmije sia), a własnywo jej referent, sam zdaje sia ne wiryl w twerdist swoich argumentiw, poneże skazał: Chotiajby Sojm stanowył o wykładowym jazyku w toj szkoli, to odnakoż komisja toho ne doradza — a czomu? bo w toj szkoli za mało uczenykiw, bo tilko 100 Rusyniw! Wo Lwowi je 12.000 Rusyniw, a jeszcze i z okolicy prychodjat. Czomużby ne mało staty uczenykw dla jednej szkoły, a własnywe dla jednej klasy, bo ja ne żadaju naraz, a tylko postepenno w wedenie ruskoho jazyka. Jesly tam mało rus-

kich uczenykiw, to pokażt meni szkołu ludowu, w kotorojby ich ne buło, Ony zapysujut sia tam, hde im dohodnijsze, bo wsiuda je jazyk wykładowyj polskij, a nihde ne ma ruskoho. Taku odpowid dała nam tohda komisja; — jest to odpowid taka, jakoju zwykłe daje sia tam hde sia nycz ne choce udiłyty.

Możnaby tu pidnesty zamit, szczo szkoła ludowa je instytucjow gminnow, ma je stosuwaty sia do potreb gminy a Rusyny lwowski jiszcze sia ne domahały, aby im otworyty odnu rusku szkołu. Ależ panowe ne wsi szkoły majut tylko charakter instytucji gminnoj; sut szkoły okruhowi, a własne taja szkoła do takich je zaczysłena, hde ne tilko z mist, ale i ze seł prychodyt młodzież, aby poberat nauku. Zatim własne chot, odnaja taka szkoła buty powynna. Jesly sia zapytujemo, dla czoho Rusyny do tego czasu żadnoj szkoły z wykładowym jazykom ruskim ne mały, na toje dał nam odpowid, szczo tohda pry debati poseł Czerkawski, skazał on: „est lex etiamsi dura tamen est lex.“ Pryznaw, on szczo ustawa je twerdoju, ale ja na toje skazu szczo inszoho.

Tam w Poznańskiem bratia naszymi Polaki borut sia takōż protywo centralizacyi, ne wilno im neczyty sia w narodowym jazyku polskim, jak nam tu ne wilno neczyty sia po rusky, — a szczo im tam każut? Podibno jak nam poseł Czerkawski: „est lex, etiamsi dura, tamen est lex. Czy Panowe taku odpowid, pochwalajete? Ja Panowe szanujut prawo, doki ono obowiazuje. Odnakoż to ne pereszkadzaje, aby w dorozu stosownoj domahały sia zminy tych twerdych praw, a przynajmniej, toho aby na naszu nekorist, ne były wykładany. Skarzyte sia Panowe na postupowanie Rusyniw wo Widni, osoblywo na atak na radu szkolnu, ktoroho tam dopustyły sia. Jak widomo, ja toj polityki ne pochwalaju, bo jaby wolił, aby my doma pohodyły sia — ale zhoda może buty tilko na faktach a ne na krasnych słowach, i hde nema faktów, tam e uhodi mowy buty ne może. Ale tu czuju z odnoj i z druhoj strony, że uhoda jest ne możliwa, bo Rusyny każut, szczo Polaki nyczoho daty ne chotiat, a Polaki każut, że daj Rusynom szczo chocesz, to ony nikoły ne budut kontentymy. (Zadowolenie). Ja pytaju sia na pered, szczoście dały? Jeslybym chotil toje wyczysłyty, ne byłbym w ambarasi a faktom je, szczo Rusyny, kotoryi ne małujut czaść, a własne połowu ludnocy w kraju stanowlat dotychczas ani odnoj szkoły ludowoj z

ruskim jazykom wykładowym ne majut. Na takich faktach ne znaju czy o uhodi może buty mowa. Panowie znajete, szczo ja stojem na stanowysku u-hodowom — ale ja chocz u-hody na sprawedywosty opertoj, bo inaksze nikoly do jakohoś spokoju ne pryjdemo i nikoly dobra w kraju ne bude. My z naszoj strony ne mnoho sia domahajemo na prymir teper tilko odnoj szkoły. Ale wy z waszoj storony pokiente myśl polszczenia Rusi, bo zawsze my to za takie namireńje uważaty musymo. Tu mowyl teper poseł Stemp-pek o proświti, że je potribna w kraju, że brak jeji powodom łychwy — ale to pewna, że proświta tilko na maternym jazyci daśt sia skoro osiachnuty; Na koźdym innym zawsze sia utrudniaje. Otže my jesły choczemo kraj ratowaty, należy staraty sia o proświtu i o proswitu na jazyci narodnym. Jesły toho wydity ne chotiat, to szczo tomu za pryczyna? Oto ze oden myślyt, że czyja szkoła, toho buducz-
cznist, a druhyj wyrazno każe, że Rusyniw treba polszczyty. Jaby m tych Paniw odistał do historyi, bo ta hadka ne nowa, praktykuje sia ona czerez ciłu historiju Polzcy — i szczo ona prynesła?

Prynesła toje łycho w jakim nuni znachodymosia. Rusyny radi zachowaty narodu swoju odrębniśt, i własne zyczyłyby sobi, aby im na toj dorozni ne kładeno pereszkozy. Ne tu mistce ani czas, nad tym sia rozwojaty, ale ja jeśm toho pereświdczenia, że jesłyby Polaki swij własnej interes dobre ponymały — kolyby sprawy małoruskoj nebuło powynny by ju podnesty i podtrymowaty. Ko-
ły diłajut protywno, szkodiat tilko własnomu interesowj.

Moi Panowe! koły tu wynuwszoho roku zdaje my sia poseł Bilous postawyl wnesok o realnu szkołu z ruskim i niemeckim jazykom, ne odysła-
łyšte toho wnesku nawit do komisji, tilke skaza-
łyšte żełajte ruskoho jazyka, toj wam damo, ale niemeckoho ne choczemo. Ja ne żadaju niemeckoho jazyka, ja tylko wnoszu o odnu szkołu hołownu z ruskim wykładowym jazykom. Zdaje my sia, że to-
ho zamitu myni zdiłaty ne możete. Wneskowy momu ustawy ne protywlatsia. Szkoły hołownej z ruskim jazykom wykładowym domahaje sia loika sprawedywosty poruczaju dla toho wys. Izbi toj weesok i proszu aby był odisłany do komisji szkolnoj i aby był riszeny z lipszym skutkom jak po-
peredno. (Brawo)!

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza, aby wniosek ks. Kaczyły w przedmiocie zaprowadzenia jazyka ruskiego jako wykładowego w szkole głównej wzorowej we Lwowie odesłać do komisji edukacyj-

nej raczy rękę podnieść (większość). Będzie ode-
słany.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czy-
tanie wniosku p. Antoniewicza w przedmiocie zmia-
ny ustawy krajowej z d. 22 czerwca 1867 r. o je-
zyku wykładowym w szkołach średnich. Poseł An-
toniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sławnyj uczenyj chemik
Liebig skazał — i to sprawedywo — szczo myłomoz
wziaty za mirgło kultury i dobrobytu, czym wyższe
bo tyi stojat, tim bilsze zupotreblajetsia myła. Mi-
ryłom że buduszczoho dobrobyta i kultury moż
śmiło nazwaty szkoły i frekwencyju tychże.

Sudžu szczo powyższyj aksiomat ne najdyt pro-
tywnyka w Sojmi naszym, kotoryj czasto i horia-
czo tak przy debatach i uchwałach nad zakonamy
szkolnymy jak czerez uchwalanie znaczytelnych
kwot na szkolnyctwo w ciły podnesenia i rozszyre-
nia proświty a tym samym w ciły zapewnienia bu-
duszczoho dobrobyta i kultury dał toho dokazatel-
stwa. Czyślu na przykłonost' Wysokoho Sojmu, bo
i ja wnesieniem moim hadaju toje samoje osiahnuty
do czoho stremył Sojm hałyczeskij od samoho
swoho naczata, t. j. podnesenia proświty. Wnesenie
moje postawyl ja zahalno, ne oznaczyłjem specyjalno
żełanie; i uwirjaju z hory hospodynów szczo na
wsiaku modyfikacju sprawedywoju sohlaszaju sia,
kotra dowela by do żełajemoj ciły.

Ne dumaju zaderżowaty sia pry teorjach ale
prystupaju zaraz do danych, na podstawi kotorych
pryjdu do jasnoho i pewnoho zakluczenija w diłach
serednich szkół, daty tyi sut' wziaty z wykaziw pra-
wytelstwennyh a dla toho sut' autentyczniiji a
imenno sprawozdanie Rady szkolnoj i roki szkolni.
A imenno za czas od 1868 roku, w ktorom to
czasi, seredniji szkoły perejszły pid zariad instancji
krajowo szkolnoj, od ktoroho to czasu wprowadzeno
jazyk polskij jako wykładowyj w szkołach sered-
nych. W 1868 roci, w ktorom własne ta ważna
zmiana buła zawedena, buło wsich uczennikiw w se-
rednych szkołach ciłoj Hałycy 7767, uczennikiw,
hreczesk. obrjada do 1800 w poślidnom szkolnom
roci piśla sprawozdania Rady szkolnoj było ich
8661, z tych uczenykw hrecz. obrjada 1518.
Otže woobszcze czysło uczennikiw sia pidnesło bo
prybyło 884, ale czysło uczennikiw hreczeskoho
obriada ubyło majže o 300. Jest to nahy fakt, ko-
toryi wziaty z dat autentycznych ne może byty
zapereczenyj, a dla czełowika dobre myślaczoho,
ktoromu budusznost' kraju ne jest' obojatoju,

jest' zatrewozajuczuj. Dokument toj jest sprawozdanie c. k. krajewoj rady szkolnoj o stanie szkół sereďnych w litach od 1872 do 1874. Wprawdi maju pid rukoju i druhy, jest to takoz dokument, kotryj nalezyt uwazaty za dokument urjadowyj, to jest hołos najwyzszej instancyi wlasty autonomicznoj w kraju t. j. Memorjal Wydiu krajowoho, o c. k. Radi szkolnoj. W tom stoit na stroni 19. doslowno (czyta):

„Z tychze dat mozna sie dalej przekonac, ze w szkołach sereďnych wzrasta w rownym stopniu liczba mlodziezy obrz. rzymsko katolickiego i grecko-katolickiego, oraz izraelitow etc.

W sprawozdaniu Rady szkolnoj na storoni 11. stoit doslowno (czyta):

Ogólna cyfra uczniow w r. 1874 mniejsza jest o 276 niz w r. 1872, atoli ubytek ten nie rozklada sie w tym samym stosunku wedlug wyznań i obrzadku, ubylo bowiem 130 uczniow łacińskiego obrzadku, co stanowi 2 procent a 195 greckiego obrzadku, co stanowi nad 11 procent.

Jak tiji dwa jawnyi protyworiczija pohodyty ne znaju, ostawljaju to dotycznym referentom i czełnam odnoj i tojez samej Rady szkolnoj. Jesly specjalno whladnemo w stan frekwencji w sereďnych szkołach z trzech lit poslidnych, to prekonyjemo sia, szczo frekwencja uczenykw obrjada hreczeskoho pišla wykaziw Rady szkolnoj w sumnyj spisib zmenszajet sia; buło w 1872 r. o mnoho bilsze jak 1874 r.

W 1872 r. bylo wo wsich sereďnych szkołach, gimnazyach, gimnazyach realnych i szkołach realnych razem 1713 uczenykw obrjada hreczeskoho, rik pizniejsze buło uze tolko 1617, t. j. mense o 96, jescze rik pizniejsze t. j. w r. 1874 buło 1518, odze znowu mense o 100 uczenykw hreczeskoho obrjada.

Precein ne moz to nazwaty wzrostom frekwencyi, bo jesly ona w tak strasznyj spisib, jak w poslidnych litach mality budet, to za jakich 15 lit ne bude uze uczenykw hreczeskoho obrjada.

W roki 1866, w ktorom jescze w sereďnych szkołach buł jazykom wykładowym, jazyk nimeckij, stanowilo czysto uczenykw obrjada hreczeskoho w gimnazjach 28 procent wsich uczenykw, nyny stanowyt czysto uczenykw hreczeskoho obrjada w himnazjach i szkołach realnych tolko 17½%. W roci 1867, hie buł wykładowyj jazyk nimeckij

buło na himnazjach wsich uczenykw hreczeskoho obrjada 1717, w poslidnom szkolnom roci wsich sereďnych szkołach buło tylko 1518. Zamityty nalezyt szczo w roci 1867 buło w Kołomyi, tolko 4 klasy, w Wadowyciach 3, w Jašli i Zołoczewi gimnazyj ne buło, a realni szkoły w Stryjn i Jaroslawjn tylko byly nyzszymi, w Bereżanach buło tolko 6 klas, z czoho śliduje, szczo po zaprowadzeniu jazyka polskoho frekwencja uczenykw hreczeskoho obrjada w poslidnych litach postojanno sia zmenszaje, a precein prawdywomu patryjotowy ne moze buty obojatnym, szczo by w tak zastraszejuczuj sposob frekwencja uczenykw sia zmenszala. Frekwencja uczenykw innoho obrjada ne zmenszyla sia tak a po czasty daze pobilszyla sia, i przyzaju szczo zawedenie narodnoho jazyka w szkołach jako wykładowoho w zapadnoj Hałyczyni pidnesło chot' po czasty czysto uczenykw narodnocy polskoj. Chotij frekwencja w zapadnoj Hałyczyni neznaczytelno sia pidnosyt chot' w Gimnazyach upadaje, to precein majemo sereďni szkoły, na zapadi ktoriji tiszat sia postojannym wozrostom frekwencji. Wprawdi w Krakowi czysto uczenykw w himnazjach ne pidnesło sia, ale zatoje realnaja szkoła pidnesła sia pod wzhladom frekwencyi. W Krakowi buło w realnoj szkoli w 1867 uczenykw 120, w 1871 roci 288, w 1872 r. 347, a w 1874 roci 690. Druha sereďna szkoła na zapadi, de czysto postojanno pidnosyt sia jest Bochnia, mala w 1867 roci 105 uczenykw, w 1870 r. 124, w 1874 uczenykw 157. W tych paru litach pidnesła sia frekwencja o 55 uczenykw. Wzrost frekwencyi w Wadowycach i Jašli, jako nowych zawedeniach jescze ne kiedajet pewnoho switła.

Dałeko sumnijszyj jest stan wostocznoj Hałyczyny, bo tut wprawdi majemo najczystenniszyj instytucyi szkol sereďnych, imenno himanzja Franciszka Józefa i szkoła realna wo Lwowi. W Samej szkoli realnoj wo Lwowi najwyzszoje czysto uczenykw buło w 1873 r. bo wynosilo 1060 — odnak w ślidujuczom roci szkolnom zmenszilo sia czysto do 887, ubylo odze w odnom roku 173. Wprawdi dasť sia toje usprawedlywyty tym, szczo w Stryju i Jaroslawju rozszyreno szkołu realnu. Frekwencja ze gimnazji Franciszka Josefa w poslidnych litach upala. Ale zwernu uwahu na sereďni szkoły wostocznoj Hałyczyny i perekonajemo sia szczo tut frekwencja postojanno malije a jescze strasznijsze malije frekwencja uczenykw hreczeskoho obrjada. Ne dasť sia zapereczyty, szczo na podstawi dawniszych wykaziw, szczo w himnazjach krom akade-

myczesko ho himnazjum wo Lwowi, w Bereżanach, Buczaczu, Dorohobyczy, Kołomyi, Sambori, Stanyśławowi a po czasty Tarnopoli pod wzhladom frekwencyi czysłyły zwyczejno bilsze uczennikiw hreczesko ho obrjadu, a czasami siahala bilszost do $\frac{2}{3}$ wsich uczennikiw, a prynajmij bylo czysło uczennikiw hr. obr. bilsze jak łatyńsko ho. W poslidnom że szkolnom roci czysło uczennykow obrjada hreczesko ho perewyszalo kromi akademickeskoj gimnazyj tilko w gimnazyi buczackoj i samborskoj— i to ne znaczo — czysło uczennykow łat. obrjada; a o absolutnoj bilszosty uczenikiw hr. obrjada uže ne ślidno. Lista wykaziw autentycznych himnazja bereżańska, ktoraja w 1863 roci ino 274 uczennikiw czysłyła mała 160 hreczesko ho obrjada w 1865 roci na 321 buło 165 uczennikiw hreczesko ho obrjada w 1868 r. na 305 buło 168 hreczesko ho obrjada otže jeszcze absolutna bilszost'.

Od tobo czasu czysło frekwencyi zmenszaje sia, i tak w 1870 roci na 379 buło tilko 185 uczenikiw hreczesko ho obrjada, w r. 1872 na 391 i tylko 180, a wpoślidnom roci na 346 buło 152 uczennykow hreczesko ho obriada. Podibno i w himnazyi buczackoj. Tut w roci 1866 na 159 uczennyków buło 80 hreczesko ho obrjada, w 1867 na 160 buło 96, w r. 1868 na 165 buło 89, w r. 1870 na 183 buło 97, w r. 1873 na 175 buło 91, w 1874 na 156 tilko 65 uczennykow hreczesko ho obriada.

Jeszcze sumnijszj rezultat wykaznje himnazja drobobyckaja, hde czysło uczennykiw hreczesko ho obrjada stanowilo majze $\frac{2}{3}$ czasty wsich uczennykow. Tak w Drobobyczy w 1866 roci na 315 uczennykow buło 197 hreczesko ho obrjada, w 1868 r. na 304 buło 183 hreczesko ho obrjada, w r. 1871 na 331 buło 176, w 1872 r. na 281 uczennykiw buło 130 hreczesko ho obrjada a w poslidnom roci na 240 uczennykiw tolko 92 hreczesko ho obrjada; frekwencya woobszcze znaczo zmeńszyla sia, a a frekwencya uczennykow hreczesko ho obrjada od 1867 r. zmeńszyla sia bilsze jak o połowynu.

W Kołomyi podobno sumnyj peredstawliajet sia rezultat. Buło tam w roci 1868 czetery klas a w tych na 174 uczennykiw 99 hreczysko ho obrjadu, w r. 1870 na 180 buło 93 hreczysko ho obrjaku, w r. 1871 na 179 buło 76 hrecz. obr., w roci 1872 na 250 tylko 120, a w poslidnom roci szkolnom na 255 tylki 111 hrecz. obriadu.

Wzrost neznacznj opravdajet sia tim, szczo gimnazia ta własne rozszyrialet sia.

W Sambori takoz smutnyj pid tom wzhladom peredstawliaje sia nam obraz. W r. 1863 buło 331 uczennykiw, mezy nymi 201 hreczysko ho obriadka, uže w r. 1867 na 256, 142 hreczysko ho obriadka, w r. 1870 na 303 uczennykiw buło 145 hrecz. obr., w r. 1872 na 292 buło 142 hrecz. obr. w r. 1874 na 225 buło tylki 107 hrecz. obr.

W Stanyśławowi zmeńszyla się czysło uczennykiw wobszcze, a tim bolsze czysło uczennykiw hreczysko ho obriadku.

W r. 1863	na 387	buło 202	uczen. hr. obr.
" 1867	" 368	" 177	" " "
" 1870	" 303	" 145	" " "
" 1874 (?)	294	" 114	" " "

I z toho wydymo szczo czysło uczennykiw hreczysko ho obriadku w zatreważajuszeczyi sposib sia zmenszyla. Toje zło ne naprawyt memorjal Wydiłu krajewo ho kotryj nas uwirjalet, szczo sia frekwencya pidnesła i podnosyt.

Jesly jest zło, szczo zapereczyty ne dast'sia, to powynnyśmo je kończe usunuty i ne tolko jest prawom, no takoz obowiazkom własti szkolnoj i Reprezentacji krajewoj, zastanowyty sia nad tim jak toje zło naprawyty. Na podstawi nawedenych dat konstatuju: 1. szczo czysło uczennykiw zapadnoj hałyczyni w ostatnich litach znaczytelno sia ne pidnesło, a po czasty upało, 2. a szczo czysło uczennykiw hreczysko ho obriadku w sere dnych szkołach wostocznoj Hałyczyni znaczo sia zmenszyla. — Prawda w sprawozdaniu Rady szkolnoj nawedeny sut nikotoryi pojasnenia dla czoho sia toje dijat. Ale tiji pojasnenia mohot sia tilki odnosyty do odnoszenia na zapadi. Strasznoje zmeszenie frekwencyi w wostocznoj Hałyczyni ne usprawedlywlalet ni opravdajet Rada szkolna; ne podaty duze sredstw, aby zaradyty złomu. Własne toje obodrjat mene do wystuplenia z nynyższym wneseniem. Prypuskaju, bo kompetentnym sudiew w tim dili byty ne mohu i ne choezu, szczo i stan narodnich szkil pid/tym wzhladom ne musyt nachodyty sia w cwtuszczym zostojaniu. Szkoda, że ne maju tak dokładno ho sprawozdania, jakie jest własne sprawozdanie Rady szkolnoj na kotorem moje wywody operaju o sostajaniu szkil sere dnych w kraju. Odnak ne mohu zataity, szczo nikotoryi nowijzei uczyteli narodnich szkil bawlat sia w wykłady, uczat mnoho o astronomii, geografii, historii, a daže o anatomii i fizeologii, a dobre czytaty i pysaty dostatočno ne uczyt. A predciń to jest osnowa do wsiakoho obrazowania. Dla toho ne dywno szczo

można się z nią zająć z małymi dziećmi, którzy kończąc naukę w narodnej szkole rozprawiają o astronomii, geografii, o Bolesławach, Kazimierzach i Włodzimierzach, a dokładne czytania, pisanie i rachowanie najprostszych operacji znają i nie sposób przyjąć ich do szkół średnich. Nie jestem przeciwny, żeby i w szkołach narodnych nie uczono czegoś praktycznego i pożytecznego, ale pierwotną koniecznością jest uczyć, czytać, pisać i rachować; bo choć po części narodne szkoły powinny przygotowywać materiał do szkół średnich.

Drogią ważną przeszkodą, która stoi w drodze podniesienia frekwencji zakładów średnich jest bezsporna ta logiczna niekonsekwencja między tymi szkołami, a imię ma dostatecznego przejścia, iż szkół narodnych do średnich. Właśnie w sprawozdaniu Rady szkolnej „O stanie szkół średnich w roku 1869” czytamy, że czysło szkół narodnych w całym kraju było 1055 z językiem wykładowym polskim, a 1293 z językiem ruskim wykładowym. Memoriał Wydziału krajowego wyraża, że w r. 1873/4 było szkół narodnych z językiem wykładowym ruskim 1537. W tym leży własną główną przeszkodą podniesienia frekwencji szkół średnich. Ponieważ rozumieją, że taki mały wiejski uczeń szkoły o języku wykładowym ruskim, który nie wie, iż domowa znajomość języka polskiego, nie może być przyjęta do szkoły średniej o języku wykładowym polskim. W tym dużym poważnym czysciu narodnych szkół z językiem ruskim, a dużym małym czysciu, bo tylko jedna średnia, szkół średnich z tym językiem leży niewłaściwość, która w głównej mierze frekwencję hamuje. Rada szkolna starając się temu zapobiec nakazuje, żeby w szkołach ruskich uczono także języka polskiego. Odnajdujemy jednak, że to postanowienie nie zaraduje całkiem złemu, bo mały, który nie wie z domu języka polskiego w szkole darmo traci czas, daby się nauczyć czytać i mówić po polsku, na którym to języku ma się dalsze kształcić. A zabraknie nauki innych potrzebnych przedmiotów. Zatem winno je dostatecznie przygotować, ażeby ho mógł być przyjęty do szkół średnich.

Szkoda, że petycja Towarzystwa pedagogicznego tak skoro była przesyłana do władz krajowych; a było by przyjęcie jej zapobiegło a może i usunęło nie jedno złe. Nie może jednak pominiąć niektóre dane znajdujące się w sprawozdaniu Rady szkolnej, a które kładą nie całkiem jasne światło

na stosunek naszych narodnych szkół. Jest w sprawozdaniu Rady szkolnej za rok 1872, 1873, z dodatkiem o szkołach zamkniętych. A przecież szkoły — choć nie systematycznie — są lepsze, jak żadne szkoły. I tak w r. 1872/73 zamknięto według tabeli w powiecie szklarskim 14, tarnopolskim 18, stryjskim 19, zoloczowskiemu 21, lwowskiemu 21, peremyskiemu 22, jarosławskiemu 23, w żółkowskim i samborskim po 24 szkół; razem 185 udowodniło, że to stało się przeważnie w okolicach szkolnych wschodniej Galicji. Przynajmniej trochę przeszkodzą frekwencji je także materialny stan — i dlatego w minionym roku stawiałem wniosek daby opłata szkolna była zmniejszona i zniesiona. Ostaje się dopiero prosić instancję krajową, nie mniej i naszych posłów Dumy der awnoj, by tę sprawę przyspieszyły. Z wszystkich okoliczności przychodzi do przekonania, że potrzeba stosownej zmiany, bo nie jest rzeczą obojętną, że frekwencja w tak strasznym sposób, chociażby uczniowie pewnego obrzędu mała. Żałabym tylko daby było konieczne uchwalone, by uczeńki szkół narodnych mogły wstępować do szkół średnich i uczyć się w języku ruskim. A jeżeli do bliższego określenia warunków pod którymi mogłoby osiągnięty pomysłny rezultat pozostawiają komisji edukacyjnej. Dla tego to także dla tego, by z hory nie nazwano moich potrzebnych, w przedmiejm prawdziwym cześć dla komisji edukacyjnej, która ma potrafić ocenić jakich środków potrzeba daby połączone tak złe zostają. Stawiam moje wniesienie w krajowym sejmie dla tego, daby ustały głosy i zamknięte przeciw naszym posłom którzy się domagają tego w Widnie, że w krajowym Sejmie osiągnięty mógł. W przedmiejm upraszam komisję edukacyjną, daby w interesie proswity i kultury, w interesie dobrobytu i przyszłości naszego biednego kraju czem skorsze zaradka złemu a Wysokim sejm upraszam, by wniesienie moje przekazała komisji edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku posła Antoniewicza zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie ustawy co do podniesienia chowu bydła. Tu są dwa wnioski. Jest wniosek większości i wniosek mniejszości komisji.

Sprawozdawca większości komisji p. Szumański ma głos.

Ob. Al.
LXX.
i LXXI.

Spraw. p. Szumańcowski (zaczyna czytać).
Sprawozdanie komisji kultury krajowej z Alg. LXX).

P. Grocholski. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Głosy. Nie. Nie.

Spraw. p. Szumańcowski (czyta dalej):

(Po przeczytaniu sprawozdania).

P. Erazm Wolański. Wnoszę uwolnienie od czytania projektu ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać (większość). Jest większość, wniosek jest przyjęty. Sprawozdawca mniejszości poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):
(Sprawozdanie mniejszości komisji z Allegatu LXXI).

(Po przeczytaniu sprawozdania mówi):

Przystępując do odczytania ustawy pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na pomyłki druku:

W §. 4 ma być po słowie „bydła“ a przed słowem „sposprzeżenia“ spójnik „i“ przeto § ten brzmieć będzie w tem miejscu: „szczegółowy spis bydła i sposprzeżenia swe;“ następnie w tym samym paragrafie w alinie e po słowie „udzielać“ ma być „na żądanie,“ przeto alinea ta brzmieć będzie: „udzielać na żądanie producentom buhajów licencye, dla każdego pojedynczego buhaja, uznanego za zdolnego do rozplodu.“ Następnie w paragrafie 5ym alinea a ma być zamiast „co do orzeczeń“ od orzeczeń okręgowych i t. d.

Oprócz tych pomyłek drukarskich mamy przedstawić zmianę, którą wprowadzam do §. 18, mianowicie ostatnia alinea brzmi: „Za niedopełnienie tych postanowień karani będą: naczelnik gminy, lub przełożony obszarów dworskich grzywną aż do 15 złr.“ Otóż tę alinę zupełnie opuszczamy a myśl tę ujmujemy w §. 20. który będzie brzmiał: „Za nieprzebranie postanowień §. 14, 15, 16, 17, i 18 niniejszej ustawy zawartych, mogą być karani naczelnicy gmin lub przełożeni obszarów dworskich grzywną aż do 15 złr.

Wreszcie w końcu §. 22 po słowach „Repre-

zentacya powiatowa“ zamiast „ponosi“ ma być „pokrywa.“

P. Erazm Wolański. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania projektu ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Wolańskiego, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania projektu ustawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Otwieram dyskusję jeneralną. Zapisani są do głosu pp: Skwarczyński, Badeni, Skrzyński, Golejewski, Polanowski, Gniewosz i Hausner. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. W przeszłym roku przedłożony został wniosek rządowy w sprawie podniesienia hodowli bydła. Postanowienia w tym wniosku rządowym rozpadają się na trzy części i pierwsza część tyczyła się uregulowania hodowli bydła, druga część zawierała nakazy policyjne; trzecia część wreszcie była skierowaną do dodatniego działania na rozwój hodowli bydła zapomocą wystaw i premiowania. Sprawa ta przekazana została Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia się w niej i poczynienia odpowiednich wniosków. Wydział krajowy, wypełniając polecenie od wys. Izby otrzymane odniósł się przedewszystkiem do komitetów towarzystw gospodarskich a potem zwołał ankiety i wynik takowych załączył do swego sprawozdania, a równocześnie przedstawił wniosek oparty w głównych zasadach na przedłożeniu rządowym i na wniosku mniejszości komisji ankietowej a to ze względu, że Towarzystwa rolnicze w kraju wspierane przez Ministerstwo rolnictwa wywiązują się, zdaniem ankiety, którą i Wydział krajowy podziela, zupełnie odpowiednio i z tego zadania zatem odjęcia tej czynności komitetom Towarzystw gospodarskich a przekazanie jej nowym organom nie zdawało się ani pożądanem ani odpowiednem. Równocześnie starał się Wydział krajowy w projekcie swoim zaradzić jednemu zarzutowi podniesionemu przeciw projektowi mniejszości komisji ankietowej i przeciw projektowi rządowemu z tego powodu, jakoby nie było dostatecznej pewności, że reprezentacye powiatowe w każdej miejscowości będą posiadały dostateczne fachowe wiadomości, aby mogły dać kierunek odpowiedni hodowli bydła w tej części kraju. Ztąd też poszła myśl zawarta w §. 1 przedłożenia Wydziału krajowego, aby oznaczenie tego kierunku poruczyć komitetom Towarzystw gospodarskich.

Gdy jednakże projekt mniejszości komisji znacznie się zbliża do projektu Wydziału krajowego, a równocześnie do opinii mniejszości komisji ankietowej, którą podzielał Wydział krajowy, przeto mam zaszczyt niniejszem oświadczyć, iż w imieniu Wydziału krajowego popierać będę w specjalnej dyskusji projekt mniejszości komisji, na który się Wydział krajowy zgodził.

Następnie będąc zapisany do głosu, nie mogę pominąć milczeniem niektórych myśli, które mi się nasuwają po bliższem przejrzeniu projektu większości komisji.

Projekt większości komisji mojem zdaniem nie przechodzi do porządku dziennego ani nad wnioskiem Wydziału krajowego, ani nad wnioskiem rządowym lecz przechodzi do porządku dziennego nad całą sprawą a to z tego powodu, że mam najsilniejsze przekonanie, iż gdyby zasady projektu większości komisji utrzymać się miały, to cała sprawa chowu byłaby nie tylko by ani o krok naprzód nie postąpiła, aleby nawet weszła w gorsze położenie od tego, w jakim się obecnie znajduje.

Główną myśl projektu większości stanowi utworzenie nowego ciała, nowego organu, któremuby poruczono sprawę chowu bydła.

Ciało to nie miałoby być ani administracyjnym ani wykonawczym, byłoby to jakąś ankietą, czemś na kształt komitetów towarzystw gospodarskich nie będąc jednak opartem na tej podstawie, na której się oparły te komitety; byłoby czemś na kształt jak mamy komisje dla spraw chowu koni. Tamte są dotowane ze skarbu państwa, są powołane do działalności głównie w interesach państwowych, gdy tu ta komisja miałaby wejść w życie nie pojmuję jakim sposobem na podstawie uchwały sejmowej.

Zobaczmy, jaką działalność przeznacza projekt większości dla tej komisji, która miałaby wejść w życie: oto, żadną inną jak tylko czysto doradczą. Komisja ta miałaby inicjatywę z układaniem projektów do ustaw w przedmiocie hodowli i utrzymania bydła, mogłaby przeto przedstawiać projekta bądź to rządowi, bądź to Wydziałowi krajowemu, to są prawa, które każdemu pojedynczemu członkowi i teraz służą. Dalej miałaby ta komisja czuwać nad wykonaniem odnośnych ustaw. Ale nie będzie w możności wypełnienia tego obowiązku, bo nie będzie miała egzekutywy. Będzie przeto musiała udawać się do organów, które będą miały egzeku-

tywę i dopiero za pośrednictwem tych organów będzie mogła coś wprowadzić w życie, więc znowu mamy to samo, co każdy prywatny człowiek może zrobić. Następnie służyć ma jej prawo „przedsięwzięcia wszelkich środków do podniesienia hodowli bydła“. Nie mając zaś egzekutywy nie mogłaby i tu sama nic zrobić i musiałaby się udawać do organów posiadających taką, ażeby one coś działy.

Dalej, mówi projekt „do uregulowania stosunków sanitarnych“. Nie mając egzekutywy, więc i tu także komisja będzie miała tylko prawo udawać się do organów, aby wypełniały jej wezwania.

Wreszcie „do obudzenia i podniesienia handlu bydłem rogatym i produktami od tego pochodzącymi“. I tutaj także działalności dodatkowej nie miałyby, mogłaby tylko czynić wnioski i projekta, co każdemu prywatnemu człowiekowi czynić wolno. Komisja ta miałaby zatem czynność wyłącznie doradczej działalności, działalności dobrej woli, a nie działalności pozytywnej, działalności administracyjnej, Komisja ta nadto zbierałaby się tylko dwa razy do roku. Sądzę zatem, że to co komisja miałaby czynić, daleko odpowiedniej czynićby mogły towarzystwa gospodarcze, których komitety zbierają się ilekroć tego okaże się potrzeba n. p. komitet towarzystwa gospodarczego we Lwowie zbiera się raz na tydzień, może raz na miesiąc, w każdym razie daleko częściej, niż proponowana komisja. Te komitety posiadają nadto siły fachowe, posiadają organa wykonawcze rozgałęzione po kraju, oddziały towarzystwa gospodarczego, delegatów, za pomocą których mogą mieć dokładne wiadomości, a nie tak jak ta komisja, która się ma zbierać dwa razy do roku i działałaby mogła tylko przez wysyłanie komisarzy lub dopiero w przyszłości przez organa wykonawcze.

Sądzę, że działalność tej komisji, nie możemy sobie pochlebiać, żeby była energiczna, odpowiednią, lecz będzie jedynie bardzo przypadkową a nawet sądzę, że daleko słabszą, aniżeli działalność komitetów gospodarczych.

Najsłabszą stroną projektu jest właśnie strona finansowa. Komisja wprawdzie ma działać bezpłatnie, ale członkowie tej komisji mają pobierać diety po 6 złr. dziennie i milowe po 1 złr. za milę. Za przyjazd na te dwa posiedzenia do Lwowa. Gdyby członek komisji przybył od Krakowa to milowe wynosiłoby tam i napowrót 100 złr. Ta komisja

obradowałyby naprzykład 6 dni, więc jedno posiedzenie jednego członka kosztowałoby 150 złr. Przepuścić można, że niektórzy będą bliżej a zatem jedno posiedzenie mogłoby kosztować 600 do 700 zł. drugie również tyle; dochodzimy więc już do półtora tysiąca. A teraz jeżeliby ci panowie komisarze zaczęli jeździć po kraju dla zbadania sprawy, co jest nieodzowne, bo nie mają organów innych, to również znaczne koszty z tego wyrosną. Nareszcie byłby także i sekretarz i lokal urzędowy osobny, bo to tworzymy nowy organ, nową komisję; to także pociągnęłoby koszty, a mojem zdaniem bez żadnej potrzeby, bo to, coby robiły komisje, to spełnią komitety towarzystw gospodarczych, jeżeli potrzeba. Sprawy te mogłyby jak proponuje mniejszość komisji zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego i Rządu reprezentacje powiatowe a w dalszej instancji Wydział krajowy bezpłatnie załatwić. Sądzę zatem, że ten stosunek finansowy jest słabą stroną wniosku większości. A z jakich funduszków większość te koszty pokrywa? Powiada, że z państwowych i krajowych. Otóż co do państwowych, nie wiem czyby się Rząd do tego przychylił, nam jednak w żadnym wypadku nie służy prawo rozporządzać środkami państwowemi.

Co do krajowych, to właśnie uchwała, którą komisja proponuje, mieści jedynie, że odpowiednia kwota będzie wstawiona w budżecie krajowym. Mnie się zdaje, że to na każdy wypadek jest niedostatecznym i komisja musiałaby obliczyć i oznaczyć sumę; bo dajmy na to, że projekt ten będzie uchwalony i otrzyma sankcję, to wówczas w budżecie nie ma sumy pewnej postawionej. Komisja nie mogłaby w roku bieżącym a nawet w 1876 wejść w życie, mogłaby dopiero w r. 1877. wejść w życie.

Sądzę zatem, że w tym kierunku niewątpliwie projekt większości komisji jest niedostatecznie wypracowany, albowiem nie zawiera oznaczenia cyfry stałej, któraby w budżet miała być wstawioną. Samo to już jest dostatecznym, ażeby ten projekt uważać za nieodpowiedni. Jeżeliby wys. Izba nie przeszła nad nim do porządku dziennego, co wnoszę, to w każdym wypadku należałoby jako ewentualny wniosek podnieść i odesłać projekt do komisji w tym celu, aby się zastanowiła, jakie koszty jego wykonanie za sobą pociągnie, jaką cyfrę wstawić należy w budżecie na rok 1876, aby ta komisja, która zdaniem większości miałaby wejść w życie, przynajmniej w r. 1876., wejść w życie mogła, mając na to odpowiednie fundusze.

Idąc zaś za zdaniem komisji i jej motywami należy większości komisji zarzucić tę okoliczność że te motywa są tak skierowane, iż właściwie według zdania większości nad całą sprawą, również należy przejść do porządku dziennego, bo większość się sprzeciwia wszelkim urządzeniom i wykazuje, że takowe są nieodpowiednie. Pomimo to jednak większość projektuje utworzenie komisji krajowej, któraby znów zaprojektowała podobne urządzenia, w tem widzę kontradycję. Bo jeżeli w naszych stosunkach nie można odpowiednio urządzić hodowli bydła, to na co tworzyć komisję, któraby się miała zastanowić i za pośrednictwem Wydziału krajowego za rok lub dwa wystąpić z projektem do urządzenia istniejących stosunków. Wszak mieliśmy podobną komisję. Komisja ta składała się z fachowych hodowców i ci hodowcy fachowi przedłożyli projekt do ustawy, który podniósł Wydział krajowy a następnie mniejszość komisji.

A z czemże innem wyjdzie ta komisja? W głównych zasadach musiałaby to samo uczynić, co obecna, co jednak większość komisji uważa za nieodpowiednie.

Następnie co do policyjnych zakazów uznaje sama komisja, że są one odpowiednie. Obawia się jedynie, że brak będzie organów do ich wykonania. Takim sposobem, jeżeli nam brakuje organów do wykonania, należałoby wszystkie zakazy policyjne poznosić, bo jeżeli nie możemy wykonać tych, to i innych nie możemy wykonać.

Z tych powodów popieram wniosek przezemnie postawiony, aby nad wnioskiem większości komisji przejść do porządku dziennego, a wziąć za podstawę rozpraw wniosek mniejszości. Jeżeliby zaś ten wniosek miał upaść, to wnoszę, aby tę sprawę odesłać napowrót do komisji, aby bliżej się zastanowiła nad kosztami, jakie urość mają i ażeby nam przedstawiła odpowiedni wniosek i dała Wysokiemu Sejmowi możność wstawienia kwot odpowiednich w budżecie w tym celu, aby komisja, gdyby była uchwalona i utworzenie jej sankcyonowane, w życie wejść mogła.

J. Ex. hr. Marszałek. Poseł Badeni ma głos.

P. J. Badeni. Skoro poseł Skwarczyński w imieniu Wydziału krajowego cofnął wniosek Wydziału krajowego, zatem mam właściwie do rozprawienia się tylko z projektem mniejszości komisji. Nie będę się powoływał ponownie

na argumenta, które się znajdują w sprawozdaniu większości komisji, albowiem te jako odnoszące się do projektu Wydziału krajowego, przy zbijaniu projektu mniejszości, nie mają już poniekąd zastosowania. Pozostawiam również sprawozdawcy, usprawiedliwienie dodatniego kierunku, jaki większość komisji proponuje przez zaprowadzenie nowego organu, który miałby na przyszłość opiekować się chowem bydła w kraju.

Zwracam się więc tylko do roztrząśnienia zasad, na których się opiera projekt mniejszości. W sprawozdaniu swem mniejszość komisji powiada, że zachodzi potrzeba nadania ustawy, któraby uchylała przeszkody w podniesieniu chowu bydła, ścieśniała dowolność indywidualnego działania o ile takowe staje się szkodliwym dla ogółu, podobnie jak to czynią ustawy administracyjne, dla innych gałęzi gospodarstwa krajowego; n. p. ustawa lasowa, przemysłowa i t. p.

Muszę przedewszystkiem powiedzieć parę słów o zasadzie, na którą się powołuje mniejszość. Zasada ograniczenia wolności osobistej powinna być zastosowywaną z wielką ostrożnością. Bardzo trudno wprawdzie oznaczyć dokładnie granice tego ograniczenia. — Dotąd jednak trzymano się głównie dwóch prawideł: mianowicie, ażeby ograniczenie przynosiło ogółowi rzeczywistą korzyść, powtóre ażeby szkody albo nieprzyjemności, które się przez ograniczenie jednostkom narzuca, nie były w rażącem stosunku do korzyści, jakie odnosi ogół. Według projektu mniejszości jest rzeczą niezawodną, że dolegliwości dla stron byłyby bardzo wielkie. Przypatrzmy się, jakie byłyby korzyści? Korzyści nie tylko są wątpliwe, ale mojem zdaniem zupełnie niemożliwe. Projekt większości dąży do uchylenia przyczyn, które stoją na przeszkodzie do podniesienia chowu bydła. W projekcie swoim mniejszość usuwa jednak tylko niektóre przeszkody podrzędne, nie usuwa jednak, bo nie może najważniejszej przeszkody t. j. złego żywienia inwentarza.

Jeżeli kto ma zamiar budowania gmachu, musi się postarać przedewszystkiem o to, żeby miał grunt, na którym by mógł budować, jeżeli bez tego bierze się do zakupu materiałów budowlanych, to w takim razie naraża się na stratę oczywistą wyłożonych kosztów, jeżeli planu do budowy nie dostanie, a w najlepszym razie na utratę procentów pieniędzy wyłożonych przedwcześnie.

Ten sam błąd popełniła mniejszość komisji

w tem, że chce usunąć swym projektem przeszkody podrzędne, podczas gdy kraj nie jest w możności usunięcia głównej przeszkody. Tu chodzi o to przede wszystkim, żeby kraj w hodowaniu bydła dość się posunął, i za innymi krajami tak daleko podążył, ażeby wszelkie środki do podniesienia chowu bydła mogły mieć korzystne zastosowanie. — Dopóki na tym stanowisku kraj nie stanie, dopóty nie ma fundamentów i podstawy, na którejby budować można, i dopóty też wszelkie w tym kierunku usiłowania byłyby daremne. Tyle co do ogólnych zasad projektu mniejszości.

Przechodząc obecnie do szczegółów projektu ograniczam się jedynie do wykazania niesłychanych trudności, jakie przy zaprowadzeniu tej ustawy okazać się muszą; pierwszą następczącą się trudnością upatruję w organach, którym działalność przez mniejszość komisji proponowana, ma być powierzona. Organami temi mają być Reprezentacje powiatowe ale reprezentacje te mają już w tej chwili tyle rozmaitych czynności, którym z trudnością podołać mogą, że dodanie jeszcze tej jednej czynności zdaje mi się nieodpowiedne. Powtóre żąda mniejszość komisji w §. 3. projektu, żeby komisarzami ogrodzin byli hodowcy. Domyślam się, że ci hodowcy musieliby być ludzie znający się na chowie bydła. Jest pytanie, czy w każdym powiecie znajdzie się rzeczywiście dostateczna ilość hodowców dość kompetentnych, ażeby powierzane im urzędy spełniali z korzyścią.

W §. 5. proponuje mniejszość komisji utworzenia w każdym powiecie komisji składającej się z 5. członków. Jest 74 powiatów. Rachując 5 członków, mielibyśmy ogromną liczbę 370, do których bywa 370 zastępców a zatem razem 740 ludzi, którzy byliby zajęci hodowlą bydła, nie bezpośrednio hodowlą bydła, ale tylko teoretyczną. Było by to naturalnie ciężarem tak wielkim, że wątpię bardzo, żeby ta komisya po powiatach złożyć się dała. W innej rzeczy jeszcze upatruję trudność mianowicie w tem, że istnienie komisji byłoby ograniczone do czasu urzędowania wydziału powiatowego a tem samem narazilibyśmy całą instytucję tych komisji na to, że za każdą zmianą Wydziału, zmieniałaby się komisya, a więc, że nie mielibyśmy ciągu w pracy, tylko praca byłaby dorywczą. Co trzy lata byłaby prawdopodobnie zmiana w kierunku a tem samem i prawdziwego rezultatu osiągnąćby nie można.

Muszę tutaj jeszcze podnieść jedną wielką trudność to jest niechęć, na którą u ludności

wiejskiej wykonanie projektu napotkać musiało i ta niechęć byłaby poniekąd usprawiedliwioną, bo jest to niesłychane ograniczenie wolności, ażeby dlatego, że członek komisji uzna, że jakiś kierunek hodowli jest szkodliwy lub pożyteczny, hodowcy byłaby konieczne za zdaniem jego iść musieli.

Co się tyczy kosztów, to byłyby one dla reprezentacji powiatowych takie, że wzięte razem we wszystkich powiatach w żadnym razie nie mogłyby iść w porównanie z kosztami, proponowanymi przez większość komisji.

Te bowiem koszty byłyby prawdopodobnie nie o wiele większe od kosztu z działalnością komisji w każdym pojedynczym powiecie spowodowanego. Jeżeli będziemy mówili o kosztach wypływających z §. 5., o kosztach sprowadzenia i zakupu buhajów, to one są tak znaczne, że rzeczywiście lękam się wymówić przypuszczalną cyfrę. Jest ona bardzo trudną do obliczenia ale niezawodnie doszłaby do miliona. Czy kraj jest zdolny takie koszty ponieść to pozostawiam uznaniu Wysokiej Izby.

Tym więc sposobem sędzę, że wykazałem, iż projekt mniejszości polega na zupełnie fałszywych zasadach, a powtóre że jest zupełnie niewykonalny ośmielam się zatem postawić wniosek, ażeby nad projektem mniejszości przejść do porządku dziennego

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Sejm uchwałą przeszłego roku powziętą przekazał Wydziałowi krajowemu projekt rządowy, odnoszący się do tego przedmiotu z tem wezwaniem, aby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi wniosek oparty na zasadach gospodarstwa i na znajomości stosunków krajowych. Tym sposobem sędzę, że dyplomatycznie dał Sejm do poznania, że projekt rządowy nie jest opartym ani na zasadach gospodarstwa, ani na znajomości stosunków miejscowych. Otóż na tym tak przez wys. Izbę ocenionym projekcie zaszczerpił Wydział krajowy swój projekt, a na tym projekcie oparła mniejszość swój wniosek tak, że ostatecznie z przedłożenia rządowego wynikł ten projekt mniejszości, przeciw któremu poprzedni mówca już wystąpił.

Nie będę się wdawał w szczegółową krytykę tych wszystkich wniosków, ponieważ mam nadzieję, że nie przyjdzie do szczegółowej rozprawy, nad nimi, a gdyby nieszczęściem przyszło, wtedy do tego będę miał sposobność. Zwracam uwagę, że z zapatrywaniem Sejmu na projekt rządowy zgadza

się po większej części także towarzystwo rolnicze Krakowskie, i kom. ankietowe w tym celu zwołane wykazały jego niepraktyczność i niestosowność. Komisya kultury krajowej rozbierając projekt Wydziału krajowego, który jest opartym na projekcie rządowym, zrobiła według mnie bardzo zdrowy krytyczny rozbiór onegoż. Wykazała niepraktyczność i niestosowność tak organizacyi jak i środków w ustawie projektowanych, przyczem okazała gruntowną i wszechstronną znajomość naszych stosunków. Uznała wszystkie ujemne strony tego projektu tak, że właściwie ja w tym względzie zgadzając się z nią, nie potrzebowałbym dalej wchodzić w krytyczny rozbiór tego projektu.

Jednakże sędzę, że powinienem podnieść dwa punkta, które były przez poprzedniego mówcę dotknięte i znajdują się w sprawozdaniu komisji, gdyż szkodliwość ich jest tej doniosłości, że każdy mówca powinien na nie położyć nacisk i przynajmniej starać się na nie zwrócić uwagę w Izby. Jest to nasamprzód ten ustęp w projekcie, który wkracza w zakres ekonomicznej działalności, czysto prywatnej natury, a tem samem zagraża naruszeniem wolności tak osobistej jak i wolności rozrządzenia swoim mieniem. Jakbyśmy raz weszli na te drogi niewiem, gdziebyśmy się zatrzymali, a wprowadza nas na nią postanowienie w §. 9, który muszę przytoczyć, bo kto go nie czytał, nie uwierzy (czyta)

Komisarz oględzin byłaby czuwał nad tem, aby w każdym dystrykcie był zdolny buhaj dla bydła tych hodowców, którzy nie trzymają własnego buhaja.

Jeżeli nie ma w dystrykcie buhaja licencyonowanego, obowiązany jest ogół hodowców w dystrykcie, nie mających buhaja, zakupić i utrzymywać buhaja, zdolnego do rozplodu (§. 6)

W razie niedopełnienia tego obowiązku zakupi Wydział powiatowy dla takiego ogółu hodowców zdolnego buhaja dla strefy, w której dystrykt położony jest, za najwłaściwszy uznanego (§. 1). Koszta nabycia buhaja równie jak koszta utrzymania go rozłoży Wydział powiatowy pomiędzy tych hodowców bydła według ilości krów i jałówek zdolnych do stanowienia. Koszta te ściągane będą według postanowień §. 84. u gm.

Wprawdzie jest dopuszczony przeciw temu buhajowi do Wydziału rekurs (wesołość) i Wydział będzie sędził. Panowie! Takie wkraczanie w sferę wolności, prywatnej tutaj nieszkodliwe, bo na

niczemby się skończyło jest przecież zawsze niebezpieczne i prowadzi nas na bardzo fałszywe i niebezpieczne tory.

Drugi punkt, który sędzę, podnieść powinienem, jest ten, w którym przedłożenie rządowe i projekt Wydziału krajowego narzuca władzom autonomicznym pewne funkcje, które ani nie wchodzą w zakres ich prawnej działalności, ani też nie mogą być przez te władze należycie wypełniane. Ale co gorsza: gdyby te władze usiłowały je wypełniać, toby się na tysiączne zatargi z ludnością miejscową naraziły i to doprowadziłyoby do tego, iżby podkopane było to zaufanie, ten wpływ, który sobie Rady zdobyły. Jeśliby kto chciał praktycznym i skutecznym środkiem podkopać nasze autonomiczne urzędzenia, niech tylko tę ustawę przyjmie, niech nada tylko Reprezentacji powiatowej taką władzę, a wkrótkim czasie cel będzie osiągnięty! Dlatego popieram jak najmocniej wniosek większości komisji, aby nad całą ustawą przedłożoną przez Wydział krajowy przejść do porządku dziennego (wesołość).

Tu przystępuję do drugiego wniosku to jest do wniosku większości komisji. Tu mam mniej przyjemne, a zarazem trudniejsze zadanie, bo muszę wbrew wnioskowi komisji ankietowej, opierając się na zdaniu mniejszości, zaproponować wys. Izbie przejście do porządku dziennego, nad projektowaną ustawą.

Komisja widocznie zadała sobie wiele pracy, aby z tych nieszczęnych dwóch wniosków przecież wydobyć jakiś dodatni wniosek a nakoniec z trafnością poglądu na stosunki miejscowe wydobyła to co jest rzeczywiście nic niebezpiecznym, i najmniej złem, co można powiedzieć, jest zupełnie niewinnem. Instytucja ta, z pewnością każdy może twierdzić, nic złego nie robi, chociaż wszyscy wątpią, aby co dobrego zrobić mogła. Jeśli ja tu głos przeciw tak niewinnej instytucji podnoszę i ośmielałem się zajmować wys. Izbę, to dla tego, bo mam uzasadnioną obawę, że ona się nieprzyczyni wielce do podniesienia chowu bydła a przyczyni się z pewnością do podniesienia podatków (wesołość).

Jeśli zważymy to co już większość komisji powiada w swoim projekcie, w którym motywując potrzebę komisji krajowej oświadcza (czyta)

„W końcu dodać należy, że jeżeli od organów podniesienie hodowli bydła za zadanie mających skutecznego spodziewać się mamy działania, należy im przyjść w pomoc, udzielaniem niezbędnych

ku temu środków“ Zatem zupełnie się z tem zgadza. Dlatego uchwała większości komisji powiada (czyta).

„W budżecie krajowym zamieszczoną będzie corocznie odpowiednia kwota oddana do dyspozycji komisji krajowej do podniesienia hodowli bydła rogatego.“ W drugim zaś ustępie uchwały większości komisji jest (czyta).

„Wydział krajowy w porozumieniu z ck. Namiestnictwem dostarczy komisji potrzebnych ubikacji i sił kancelaryjnych.“

O gotowości dostarczenia nie wątpię, ale kto zapłaci nie wątpię że kraj. Muszę się tu zastrzedz, że nie podzielał tego zdania co do oszczędności, iż oszczędność na tem zależy, aby nie wydawać. Sędzę, że oszczędność na tem zależy, aby tam wydawać gdzie rzeczywista potrzeba wydatek nakazuje. Ale jeśli się nie ma tyle na wszystkie potrzeby, to najpierw wydaje się na najnaglesze. Jest to postępowanie, którego każdy gospodarz trzyma się u siebie. Sędzę, że kraj dobrze zrobi, jeśli także w swoim gospodarstwie tak samo postępować będzie. Otóż wiecie panowie, ilu takich zakładów, które dążą do podniesienia nie bydła, ale do podniesienia ludzi, nie możemy dostatecznie uposażyć. Nie dlatego, abyśmy nie uznawali ich pożyteczności, ale dlatego, że nie mamy z czego. Chów bydła, przynaję, jest jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa naszego. Jeżeli proponuję przejście do porządku dziennego i nad jednym i drugim wnioskiem tak większości, jak mniejszości, to nie dlatego, abym myślał, że w obec dzisiejszego stanu rzeczy można z założonymi rękami stać i mówić, że nic nie ma do zrobienia, lub że jest wszystko już zrobione. Sędzę, że jest nagłą potrzebą przyjść w pomoc tej gałęzi gospodarstwa, ale trzeba przyjść skutecznymi środkami, a nie iluzoryjnymi. Nietrzeba budzić nadziei, któreby się nie ziściły.

Wątpię, czy przez uchwalenie tych kilkudziesięciu paragrafów, podniesie się chów bydła, do tego trzeba dzielniejszych, wprost do rzeczy idących środków, a te są tylko w ręku władzy ustawodawczej, albo rządu, a nie takowej komisji. — Sejm nasz już niejednokrotnie zwracał uwagę swoją na te środki; były ustawy wzywające rząd, aby lepiej urządził kontumacyjne zakłady i w ogólności obmyślał środki, któreby skutecznie kraj broniły od nieszczęśliwej zarazy na bydło. Były uchwały, które domagały się kilkakrotnie od wysokiego rządu,

aby zaprowadził wyrób soli, która jest niezbędnie potrzebną do utrzymania bydła przy zdrowiu. Były uchwały, które żądały, aby był w każdym powiecie weterynarz, albo przynajmniej w tych, które są najwięcej na zarazę narażone. Na wszystkie te uchwały otrzymaliśmy w odpowiedzi przedłożenie przeszłoroczne. Otóż nie przyjmijmy tej odpowiedzi, tylko ponownie zakołatajmy o to czego nam potrzeba może będzie nam danem.

Dla tego zapowiadam, że postawię rezolucye, które opierają się na rezolucyach przedstawionych przez Wydział krajowy i komisję kultury krajowej, a także były poruszone przez komisję ankietową, a zresztą są tylko ponowieniem dawniejszych uchwał Sejmu; mam więc nadzieję, że przyjęte będą. (Czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm wzywa c. k. Rząd.

I) O jak najrychlejszą reformę zakładów kontumacyjnych, oraz o najspieszniejsze przedłożenie, ustawy względem zaraźliwych chorób zwierząt domowych, w szczególności zaś bydła rogatego w kierunku odpowiadającym stosunkom i potrzebom kraju.

II) O zaprowadzenie w jak najkrótszym czasie wyrobu soli bydłowej i zarządzanie sprzedaży jej po cenach jak najniższych i w taki sposób, aby ogółowi hodowców użycie onej przystępnem uczynić, przytem Sejm wyraża życzenie, i uznaje potrzebę, aby wszystkim gminom, które mają źródła solne (surowicę) na swych gruntach i gminom bezpośrednio graniczącym dozwolono korzystania takowych dla bydła pod warunkami i zastrzeżeniami, jakie przez władze rządowe za niezbędnie potrzebne uznane zostaną.

III) O przedstawienie Sejmowi projektu ustawy względem regulacji pastwisk gminnych w kierunku zabezpieczającym gminom większe z nich korzyści i odpowiadającym potrzebom hodowli bydła.

Nie będę się zapuszczał w szczegóły, bo to zostawiam do specjalnej dyskusji, ale muszę wyrazić to przekonanie, że którakolwiek z tych rezolucji byłaby w życie wprowadzona, to każda z nich więcej dobrego zrobi, niż wszystkie paragrafy, niż 4 lub 5 komisji, takich jaką nam proponuje większość. Pierwsza rezolucya była już raz wniesiona przez sejm do rządu, i w zeszłym roku taką samą rezolucyę podniesiono w Radzie państwa, — o zaprowadzenie soli bydłowej, także już kilkakrotnie udawa-

liśmy się do Rządu, i to nie tylko my ale i reprezentanci innych krajów koronnych, ale dotąd bezskutecznie; przy specjalnej rozprawie powiem dłaczego; oto dla błahych powodów, które żadnej nie mają podstawy, ponieważ przykłady i doświadczenia innych krajów jak Anglii, Belgii, Francji i Szwajcaryi wykazały, że to jest rzeczą możebną, rzeczą praktyczną i pożyteczną, a dla skarbu państwa bynajmniej nie szkodliwą. Teraz więc ponawiam prośbę moją, ażeby Wysoki Sejm chcąc stronnictwa przeciwne pogodzić, raczył przejść do porządku dziennego nad wnioskami większości, aby dogodzić mniejszości a przejść do porządku nad wnioskami mniejszości, aby większości dogodzić; a tak pole wolne zostawiwszy, przystąpił do tego co w rzeczy samej może zaradzić złemu, co może być pomocnem. (Brawo! Brawo!)

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Idąc torem poprzednich mowców, którzy żądali przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi wnioskami, powinienbym także wnieść, ażeby nad wnioskiem poprzedniego mowcy, a mego sąsiada, przejść do porządku dziennego, bo taka dzisiaj moda w Izbie, wniosku jednak nie stawiam, bo rezolucye mają więcej powodzenia. Zwracając się do wniosków większości i mniejszości, to chociaż oceniam znaną i uznaną w całym państwie austryjackiem specjalność szanownego sprawozdawcy większości komisji co do chowu bydła; toć muszę się przyznać, że ze sprawozdaniem większości się nie zgadzam, bo zdaje mnie się, że nie byłoby praktycznem, a to dla tego, że większość postawiła główną zasadę, iż całe rozwinięcie się chowu bydła ma być oparte na komisji krajowej, od której ma zależeć inicjatywa i przeprowadzenie wszelkich urządzeń, normujących sposób pomnażania i wychowania bydła. Gdybyśmy nie mieli towarzystwa agronomicznego, które jest uznane przez kraj i rząd za organ, to moglibyśmy komisji przyznać słuszność, ale ponieważ takie towarzystwo istnieje, rząd daje mu rocznie do 60.000 zł. we Lwowie, a w Krakowie do 18.000 zł., to musimy na ten organ uważać, i przez niego starać się wpłynąć na rozwinięcie chowu bydła. Tu muszę jeszcze podnieść, że motywa komisji większości, także tem popierają przejście do porządku dziennego nad wnioskami mniejszości, że namnożyłyby się aretmania i kancelarya wzbogaciłyby się librami zapisanego papieru. Ale ponieważ komisya większości, nie chce zmniejszyć swej

kancelaryi, bo posiada w swoim sprawozdaniu (czyta.)

„W obec takich okoliczności nie można przepuszczać, aby się we wszystkich powiatach, a choćby w przeważnej ich części, znalazła dostateczna liczba ludzi, pojmujących tak dalece warunki racjonalnej hodowli, aby nią pokierować umieli.“

Tymczasem większość w §. 5. oświadcza, że (czyta) „Komisyja odnosić się będzie o wykonanie powyższych uchwał do c. k. Namiestnictwa lub do Wydziału krajowego.“ — Więc będzie pisała bez końca; w §. 6. mówi (czyta:) „Komisyja krajowa wpływać będzie na hodowców bezpośrednio, lub za pomocą organów, które powołać do tego uzna za stosowne“ — więc i tu nie ustrzeże się pisaniny w §. 7. mówi (czyta:)

„Komisyja ciągle utrzymuje stosunki z istniejącymi w kraju towarzystwami rolniczemi;“ więc czyż nie lepiej wejść wprost w stosunki z towarzystwem rolniczym, niż powoływać do tego osobną komisję krajową? Z tych względów nie mogę się zgodzić na wniosek większości, ponieważ jej zasadą jest, żeby wszystko robiła komisya krajowa, a którą ja uważam za niepotrzebną przy zorganizowanym towarzystwie gospodarskim we Lwowie i Krakowie. Wniosek mniejszości jest podług mnie praktyczniejszy, bo inicjatywę całej czynności przy podniesieniu chowu bydła, powierza towarzystwom gospodarskim, ale w gorliwości swojej chce narzucić gminom kupowanie nasiennika i utrzymanie go; z tym się nie zgadzam.

Gdybyśmy więc chcieli wypuścić te paragrafy w ustawie, które są zdaniem mojem nie potrzebne; i tak: §. 5, 8, 9, 10, 11, 12, 13, które traktują o przymusowem utrzymaniu nasiennika, a li ograniczyć się na dawanie licencji na utrzymanie buhaja, wtedy gmina która by licencji nie dostała, a miała złego reproduktora, któren by nie odpowiadał warunkom oznaczonym przez komisję delegowaną z Towarzystwa gospodarskiego, musiałby kupić dobrego buhaja i doszło by się do tego, iż nabyłaby bez przymusu, bo trudno przypuścić, ażeby gmina postępywała wbrew swemu interesowi, z tych powodów sprzeciwiam się wnioskowi większości, a popieram wniosek mniejszości.

J. E. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Przedłożenie rządowe kilkakrotnie zostało zmodyfikowane i tylokrotnie popra-

wiane, że byłoby zbyt cennem zwołanie nowej ankiety. Ja przyznaję się, że wniosku większości uważam za zwołanie nowej ankiety stałej, a że wiem z doświadczenia że koszta mnożą niestosunkowo do celu osiągniętego jestem przeciw wnioskowi większości.

Główna różnica pomiędzy zdaniem większości, a zdaniem mniejszości jest ta, że mniejszość chce ustanowić jakieś wydatki, chce zacząć budować z dołu; większość wdała się w teorię i chce budować z góry, chce komisyj złożonych z ludzi fachowych, których zdaniem mojem w kraju zaledwie odszukać można. Wychodząc z zasady, że ustawa jest szkodliwą, zarzuca większość przedewszystkiem to, że w Radach powiatowych nie zasiadają ludzie fachowi, znający się na chowie bydła. Ja przedstawiając przeciwne temu zdanie, twierdząc, że Rady powiatowe składają się właśnie z hodowników bydła, a przynajmniej składają się z takich, którzy w wyobrażeniu mojem o podniesienie chowu bydła się starają i skutecznie starać się mogą.

W dalszej części poddaje większość przez swego sprawozdawcę surowej krytyce postępy wszystkich hodowników bydła w kraju. Przyznając, że usiłowania były w tym względzie robione, większość jednakże utrzymuje, że sprowadziły raczej klęskę na kraj, jak coś dobrego. Moi Panowie! Kto sobie przypomni, jaka była hodowla bydła przed 25 laty, a jaka jest dzisiaj na naszych obszarach dworskich, ten stwierdzić musi ogromny postęp i rozprzestrzenione zamilowanie w całym kraju. Przypominam sobie, że przed 25. laty zaledwie jedna lub dwie obory w kraju się znalazły, które były dobrze utrzymywane — później, co wniosek większości tak ostro krytykuje i w czem obwinia o sprowadzenie klęsk na kraj, rozszerzyło się zamilowanie i coraz skuteczniej się podnosi hodowla bydła. Nie przeczę że mogły być uchybienia tu i owdzie, t. z. „Fehl-tritte“, chwilowe zboczenia od celu wytkniętego, ale niemniej muszę stwierdzić, że w całym kraju hodowla ogólnie zrobiła postępy. A jakże zrobiła postęp w obszarach dworskich? Nie inaczej tylko tak, jak chcielibyśmy tę ustawę rozpocząć i wykonać w gminach. W każdym powiecie znalazło się dwóch lub trzech ludzi, którzy powzięli tę myśl i uchwyciwszy się jej, dali dobry przykład innym. Nie wątpliwie położyli zasługi ci, którzy wzięli inicjatywę w tym względzie, bo w ciągu lat kilkunastu całe okolice zaczęły brać buhaje z ich obór, a dobre rezultaty w produkcji mleka i mięsa od-

działały dobroczynnie na siłę gospodarstwa. To też dziś na tysiące można już liczyć obszary dworskie w których hodowla bydła na należytej jest utrzymaną stopie. Widzę, że sprawozdawca większości uśmiecha się, ja jednak obstaję przy mojem twierdzeniu i jestem przekonany, że materiał, jaki był dawniej w kraju po obszarach dworskich nie był lepszym od tego, jaki dziś jest po gminach. Mogę zacytować fakta, że dawniej krowa wypasiona nie ważyła nad dwa centnary, dziś zaś można widzieć krowy ważące do 12 centnarów. Jest to postępowanie niewątpliwie znakomity. Jednakże widzę, że większość nie była tak surową i nie wydała tego sądu nieodwołalnie. W pierwszym bowiem ustępie sprawozdania ta sama większość ubolewa nad tem, że gdyby wysoka Izba poszła za zdaniem mniejszości, wtenczas ustałby ten patryarchalny zwyczaj puszczania buhaja do gminnego bydła za drobnem wynagrodzeniem. To co gdzieindziej przedstawia się jako klęska, tu przedstawiono jako cenny materiał — pozwolę sobie nawet ustęp ten odczytać (czyta): „szczególnie gdzie nie ma w bliskości dworu, zagraniczną hodującego rasę, znajduje się ten szacowny materiał, ochraniać go więc trzeba od zagłady“.

Później większość odwołuje ten sąd swój, ponieważ obawia się, że dwory nie będą utrzymywały buhajów do rozplodu. Moi Panowie, odwołanie się na niewykonalność ustawy, utyskiwanie na ograniczenie wolności, nie jest na miejscu. Wszak wysoka Izba nic innego nie robi, jak ogranicza wolność pojedynczych osób na korzyść ogółu. Wykonanie ustaw zawisło od nas samych. W komisji cytowano przykłady, że ustawa budowlana nie jest pożyteczną dla kraju; ja odparłem ten zarzut, że ustawy są pożyteczne tam, gdzie Rada powiatowa i starostwo razem starały się je zastosować. Dalej idąc muszę powiedzieć, że nasza ustawa drogową jest zupełnie niesprawiedliwą, niemniej jednakże jak z początku w kilku powiatach, tak dziś już przeważnie w większości powiatów ustawa ta jakkolwiek tak niesłuszna i niepraktyczna, jednakże bywa wykonywaną i dobrze oddziałuje na stan dróg. W różnych okolicach pojawili się ludzie, którzy starali się ją wykonać, i tam ustawa błogie skutki sprowadza. Chciałbym przekonać wysoką Izbę, że z początku będzie działanie daleko mniejsze, jak później. Żaden wielki przewrót się nie odbędzie, będą wyjątkowe powiaty, które się tem goręcej zajmą, a za niemi pójdą inne powiaty.

W tem się różni mniejszość z większością, że

większość tworzy abstrakcyę, dąży nie do podniesienia chowu bydła, ale do tworzenia ras. My chcemy na podstawie ustawy zaczynać od jednego buhaja i chcemy zaczynać od gmin, chcemy pomówić z tym ludem, co główne zapory wychowaniu i podniesieniu bydła stawia, a jeżeli nie możemy doprowadzić od razu do tego, by wszystkie krowy i wszystkie jałówki były dobrze utrzymywane; przynajmniej chcemy, aby był jeden buhaj do rozplodu użyty dobrze utrzymywany. Od małych początków trzeba zaczynać, aby dojść tam, gdzie większość dąży. Przepisy policyjne większość komisji uznaje za potrzebne, jednakże zbijają je argumentem, że nie są wykonalne. Co do mnie nie będę stawiał wniosku przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem większości. Wysoka Izba sama rozstrzygnie głosowaniem, który z wniosków weźmie za podstawę do obrad.

Nie dziwię się, że poseł sanocki postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi wnioskami. Przypomina mi to traktowanie przeszłorocznej ustawy wodnej, przy której także poseł sanocki żądał przejścia do porządku dziennego nad całą ustawą, lub odroczenia i odesłania do komisji.

Co się tyczy kosztów, te w pierwszej chwili mogą się wydawać zastraszające. Jednakże jestem przekonany, że koszty zmaleją i będzie daleko mniej kosztów, jeżeli się weźmie do dzieła po gospodarstwu. Znajdą się ludzie poświęcenia, którzy się oddadzą pracy, jak się znaleźli ludzie poświęcenia, którzy dozorują ustawę drogową, którzy dozorują kasy zaliczkowe; znajdą się ludzie, którzy zadadzą sobie pracę a ta praca nie będzie tak wielką, bo według niniejszego projektu komisarz tylko raz w rok ma objeżdżać powiat. Uważam wniosek większości komisji za całkiem bezskuteczny. Tworzenie komisji proponowanej przez większość uważam za całkiem bezskuteczne, nie mogę bowiem przypuścić, aby tam, gdzie trzeba zacząć od każdej gminy, od każdej prawie obórki, mogło coś zdziałać kilku ludzi zasiadających we Lwowie i zbierających się dwa razy na rok. Aby podnieść chów bydła, trzeba zacząć od namowy włościan, aby lepiej utrzymywali bydło, aby w każdej oborze była krowa, w każdej gminie buhaj zdalny, a tego nie można podtrzymać ze Lwowa, pod Krakowem lub pod Czerniowcami. Najsilniej występuję przeciwko wnioskowi większości, a nawet nie potrzebuję popełnić niedyskrecyi, twierdzeniem, że większość chciałaby przejść nad wszyst-

kiem do porządku dziennego, bo sprawozdawca większości pomógł mi tekstem, albowiem mówi w jednym miejscu: Należy zostawić rzeczy tak, jak obecnie są. To zamierzyła większość i to stwierdza swoim sprawozdaniem.

J. E. hr. Marszałek. Poddaję teraz wnioski do poparcia. P. sekretarz raczy odczytać najpierw wniosek p. Skrzyńskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wysoki sejm raczy uchwalić.

Sejm wzywa c. k. Rząd:

I. O jak najrychlejszą reformę zakładów kontumacyjnych oraz o najspieszniejsze przedłożenie ustawy względem zaraźliwych chorób zwierząt domowych, w szczególności zaś bydła rogatego w kierunku odpowiadającym stosunkom i potrzebom kraju.

II. O zaprowadzenie w jak najkrótszym czasie wyrobu soli bydłowej i zarządzanie sprzedaży jej po cenach jak najniższych i w taki sposób, aby ogółowi hodowców użycie onej przystępnem uczynić; przyczem sejm wyraża życzenie i uznaje potrzebę, aby wszystkim gminom, które mają źródła solne (surowicę) na swych gruntach i gminom bezpośrednio graniczącym dozwolono korzystanie z takich dla bydła pod warunkami i zastrzeżeniami jakie przez władze rządowe za niezbędnie potrzebne uznane zostaną.

III. Przedłożenie Sejmowi projektu ustawy względem regulacya pastwisk gminnych w kierunku zabezpieczającym gminom większą z nich korzyść a odpowiadającym potrzebom hodowli bydła.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparty.

Dalej jest wniosek odraczający p. Skwarczyńskiego.

Sekret. p. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Projekt większości komisji kultury krajowej w przedmiocie ustawy co do podniesienia hodowli bydła rogatego odsyła się do tejże komisji celem obliczenia kosztów połączonych z działalnością projektowanej komisji krajowej dla hodowli bydła rogatego i oznaczenia sumy, któraby wstawioną być miała w budżet krajowy na r. 1876 na utrzymanie

komisji i pokrycie kosztów połączonych z jej działalnością.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać. (Wstaje niedostateczna liczba posłów). Wniosek upadł. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Po wymownych słowach poprzedniego mowcy pozostaje mi tylko kilka dodać uwag. Najpierw, że według sprawozdania Wydziału krajowego krakowskie towarzystwo rolnicze nie jest przeciwnie wnioskowi rządowemu, tylko chciałoby mieć zmiany zastosowane do stosunków krajowych. Powtóre co do faktycznych stosunków zastanowię się pod tym względem nad treścią wniosku rządowego, przerobionego przez mniejszość komisji. Wniosek ten właściwie nic nowego nie zawiera. Jedynie nowem jest ustanowienie kompetencji władz, albowiem wszystkie postanowienia, które projekt do ustawy zawiera, są obowiązującymi, tylko nie bywają wykonywane; albowiem przepisy dotyczące się hodowania bydła były jeszcze za czasów cesarza Józefa wydane i nowymi przepisami zaostżane. Co się tyczy przestępstw policyjnych także jest w tych wszystkich przepisach ustanowiona sankcja karna. Muszę także zwrócić uwagę, że cały ten projekt zawiera w sobie, pominawszy postanowienia co do podniesienia chowu bydła, środki zaradcze przeciw nadużyciom szkodzącym hodowaniu bydła. Te postanowienia konstatują tylko te niestósowności, które istnieją, a które są szkodliwe dla chowu bydła. Tu powołują się na wolność osobistą, na wolność zarządzania swoim mieniem ale to powołanie się jest co najmniej nie właściwem, bo nawet według twierdzeń większości komisji ta wolność jest ograniczoną tem, aby nie wkraczać w prawa cudze, ale proponowana ustawa nie ma nic innego na celu, gdyż zmierza do przeszkodzenia, aby przez wykonanie prawa przez jednych nienaruszono praw drugich. Co do odwoływania się na wolność tak przez jej zwolenników prawdziwych jak i wrzekomych, to rzecz się ma tak jak sława kobiety, która zawsze cierpi, jeżeli się nią za wiele zajmują nawet jej przyjaciele. Zresztą odwołuję się do pozytywnych przepisów, a mianowicie do kodeksu cywilnego, który powiada, jak daleko sięga prawo własności. Otóż kodeks postanawia, że prawo własności jest ograniczone tem, iż nie może naruszać praw drugich, dalej ustawami ograniczającymi je ze względów dobra ogólnego.

Taka wolność jest rozsądną, wolność zaś bezwzględna, jest dowolnością i czyni ujmę prawdziwej

wojności, i jest szkodliwą dla społeczeństwa. Bo właśnie dla tego, że człowiek sam dla siebie żyć nie może, tylko w społeczeństwie, musi ustąpić z swych praw na korzyść społeczeństwa, które w drodze ustawodawstwa wprowadza równowagę potrzebną.

Nareszcie podnoszono tu nieraz zarzuty przeciw projektom ze stanowiska praktyczności zarzucając im, że są tylko teoretycznymi, otóż należałoby pierwszej stwierdzić co jest ta rzekoma teoria.

Tylko w umiejętności, są teorie w prawdziwym znaczeniu — ale zasady dążące do uregulowania stosunków życia, nie są bynajmniej abstrakcyjne, opierają się one na doświadczeniach, uwzględniają objawy życia społecznego i są jedynie takowych umiejętnym ujęciem w ogólnikową formę — jako wskazówkę i podstawę działalności władz a nawet i pojedynczych osób w specjalnych przypadkach.

Zbadawszy zaś bliżej działalność tych praktyków, to można się przekonać jak ich praktyczność w ciasnych obraca się granicach, jak głównie mająli tylko interes najbliższy na oku, które nie sięga po za teraźniejszość.

Projekt mniejszości opiera się właśnie na takich z doświadczeń wysnutych zasadach, wskazuje istniejące zło i podaje środki zaradczce, sprawdzone również doświadczeniem jako odpowiednie, gdy przeciwnie wniosek większości ani w założeniu, ani w przeprowadzeniu nie rokuje żadnych skutków. W końcu muszę dotknąć i to co mnie zawsze boleśnie dotyka, t. j. że zawsze gdy jaka czynność ma być do samorządu wciągnięta, właśnie ze strony tych, którzy gorliwsi stają zwykle ogólnikowo w obronie autonomii, przedstawianą bywa niemożność przeprowadzenia tych czynności przez władze autonomiczne w sposób przynoszący ujmę naszej dojrzałości do samorządu — najgorzej, że podnoszą konieczność wynagrodzenia funkcjonariuszów autonomicznych za ich czynności, jakby nie było mężów z poświęceniem gotowych do ofiar dla dobra kraju. Zadziwiającem jest, że podobne zarzuty pochodzą najczęściej z tej strony, z której zwykle występują najgorliwsi kandydaci przy wyborach.

To są okoliczności, które każdego muszą dotknąć, który chce poświęcać pracę dla kraju i wierzy, że mamy ludzi zdolnych do ofiar obywatelskich, że mamy żywotne siły do utrzymania i rozwinięcia samorządu.

Z objawionego usposobienia widzę, że trudno

doprowadzić do jakich dodatnich rezultatów aż nie przyjdzie chwila, że przechodzący nad wszystkimi projektami do porządku dziennego przejdą nad samymi sobą do porządku.

Poseł hr. Zamojski. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Laskorz. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. hr. Rej. Proszę o głos.

P. Kocyłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcie dyskusji. Zapisani do głosu są pp. Męciński, Laskorz, Wolański, Rej, Kocyłowski i Hausner.

P. Hausner. Zrzekam się głosu.

Kto jest za zamknięciem dyskusji, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Proszę panów powiedzieć, którzy są za większością, a którzy za mniejszością komisji.

P. Męciński. Przeciw wnioskowi mniejszości.

P. Laskorz. Przeciw obu wnioskom.

P. Erazm Wolański. Za większością.

P. hr. Rej. Za porządkiem dziennym, ale motywowanym.

P. Kocyłowski. Przeciw większości i mniejszości.

J. E. hr. Marszałek. Zatem pp. Męciński i Wolański wybiorą między sobą jeneralnego mowcę za wnioskiem większości, a posłowie Rej, Laskorz i Kocyłowski wybiorą między sobą jednego za porządkiem dziennym.

(Po krótkiej przerwie).

Mowcą jeneralnym za wnioskiem większości jest p. Męciński.

P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Poprzedni mowcy bardzo dobitnie oświadczyli się za jedną lub drugą stroną. Ja jednak pozwolę sobie zrobić uwagę co do motywów, jakich w sprawozdaniu swoim użyła mniej-

szość komisji. Mniejszość polemizując z większością powiada, że większość tworzy niepotrzebnie nowe organa, które wkraczają w dotychczasowe atrybuty towarzystw gospodarczych; lecz przypominam mniejszości, że ona właśnie tworzy takich organów więcej, aż 74. i w każdym powiecie chce stworzyć taki jeden oddzielny organ. Dalej powiada mniejszość, że chów bydła w naszym kraju nie przedstawia najmniejszego postępu, lecz przeciwnie we wszystkich kierunkach spostrzegać się daje upadek.

Na zarzuty te odpowiedział już p. Polanowski ale odpowiedź jego skierowana była do motywów większości, kiedy przeciwnie to jest właśnie jeden z argumentów mniejszości. Co do mnie, być może że nie zgodziłbym się w zupełności z wszystkimi pojęciami większości, jednak nie mogę pominąć tego że gdyby został przeprowadzony wniosek większości komisji, być może z poprawkami jakimś, jeszcze przynajmniej jakieś prawdopodobne korzyści dla podniesienia chowu bydła w kraju dałyby się osiągnąć.

Gdyby te same szanse miał wniosek postawiony przez mniejszość, nie oponowałbym, ale mam to przekonanie, że gdyby wniosek mniejszości przyjęła wys. Izba, to nie na pożytek i korzyść kraju, ale niezawodnie na pewną szkodę jego by to wyszło. Mniejszość proponuje stworzenie mnóstwa organów w całym kraju. Zaprowadza komisje w każdym powiecie, które niezawodnie pociągnęłyby musiały za sobą ogromne koszty, zupełnie bezowocnie poniesione. Wątpię, czy mniejszość zadała sobie tę pracę i obliczyła, jakieby wypadły koszty. Kiwa mi głową sprawozdawca mniejszości, że nie obliczył. Ja sobie pozwoliłem chociaż częściowo za niego to zrobić.

Wiemy, że jeden buhaj nie powinien być rocznie więcej jak do 50 krów użytym, wiemy z drugiej strony, że koszty utrzymania jednego buhaja wynoszą rocznie około 125 złr.; zatem utrzymanie buhaja w stosunku do jednej krowy wymaga 2 złr. 50 ct., a gdzie są koszty sprowadzenia, zakupna? Potem chciałbym się zapytać mniejszości z kąd naraz dostanie tych buhajów, z kąd ich zakupi w tak ogromnej liczbie, jakiejby potrzebowała.

Mniejszość, o której dobrych chęciach nie wątpię, powiada, że celem tej ustawy jest podniesienie chowu bydła. Gdyby zaprowadzono tę ustawę, to oprócz ogólnego zamętu niezadowolenia wszystkich, wielkich kosztów dla powiatów, byłby ten rezultat, że chów bydła byłby jeszcze zmniejszonym.

Mniejszość powiada, że upadek jest ciągły że chów bydła w kraju naszym się nie podnosi, a w tej samej chwili proponuje, aby rady powiatowe wybierały w każdym powiecie komisje z 5 członków, któreby miały chowem bydła się zajmować. Więc mniejszość orzypuszcza, że w 74. powiatach znajdzie się 296 członków fachowo wykształconych, którzy znając się na chowie bydła poświęcą swoją pracę, czas i wiedzę na pożytek ogólny a równocześnie powiedzą, że nic się w kraju w kierunku podniesienia chowu bydła nie robi. Gdzież więc są owi 296 biegłych w sztuce kandydatów do komisji powiatowych, gdzież tyluż ich zastępców? A gdzież wreszcie znów weterynarze wymagani ustawą komisji? Wszak ich nie ma nigdzie — a szkoła weterynaryi dopiero się buduje.

Oprócz tego, gdyby projekt ten wprowadzony był w wykonanie, nałożyłby tak ogromny ciężar na rady powiatowe, że one temu podołać nigdy nie byłyby w stanie. Zwracam uwagę wysokiej Izby na §. 10., który powiada, że Wydziały będą komisjom dostarczały funduszków, dalej na §§. 4 i 5 które tworzą komisarzy oględzin, które to oględziny także bez bardzo znacznych nie obyłyby się kosztów. Powiada p. Polanowski, że mniejszość chce budować, zaczynając od dołu. Zgodziłbym się z tem zupełnie, gdyby nie to, że mam przekonanie iż gdyby zaczęła ową budowę, w ten sposób jak proponuje, zburzyłaby tylko to co jest, bo utrudniłaby tylko gospodarzom chów bydła. Taki mojem zdaniem byłby rezultat, gdyby ustawa ta była wykonaną. Ja jednak przypuszczam, że ustawa ta nigdy nie weszłaby w życie, bo nie jest wykonalną, i to jest dodatnią jej stroną. Jest w niej tyle zapoznanych stosunków i potrzeb naszego kraju, że cieszyć się tylko z tego można, bo to czyniąc ją niemożliwą uwolni nas od smutnych następstw, jakieby za sobą pociągnąć miała, uwalnia nas od bezużytecznych kosztów, od zamieszania w całym kraju, od licznych niechęci.

Powiada pan Polanowski, że ustawa ta znaleźć może zastosowanie i ludzi potrzebnych, chociaż w niektórych wyjątkowych powiatach, więc uchwalmy ją chociaż dla tych, którzy z niej zechcą korzystać. Co do mnie przeciwny jestem wszystkim ustawom na papierze tylko istniejącym, nie chcę więc ich liczby zwiększać. Powiaty, które chcą działać w tym duchu mogą to snadnie uczynić — oddziały gospodarcze towarzystwa rolniczego dadzą im poparcie i pomoc możliwą.

A Radom powiatowym nic nie stoi na przeszkodzie uchwalać, gdzie chcą i mogą, datki z funduszków powiatowych na cel podniesienia chowu bydła. Wszak ustawy tego nie zabraniają. W tym kierunku działać można wpływem, zachętą, dobrym przykładem, ale nie ustawą krępującą ogół aż do ostateczności.

Wychodząc przeto z zasady, że ustawa proponowana przez mniejszość nie doprowadzi kraju do żadnych dodatnich rezultatów, że nie jest wykonalną a gdyby taką była, byłoby jeszcze gorzej, popieram wniosek postawiony, aby nad projektem mniejszości komisji przejść do porządku dziennego.

Od jednego z kolegów moich zapisanych do głosu miałem sobie polecone, aby jako mówca jeneralny sprostować błędne mniemanie szanownego członka Wydziału krajowego, który powiedział, że gdyby Sejm przyjął wniosek proponowany przez większość, byłby rezultat taki, jak i z czynności komisji utworzonej do podniesienia chowu koni. Otóż to mniemanie szanownego członka Wydziału muszę sprostować oświadczając, że dopóki komisja do podniesienia chowu koni, nie fungowała, stadników rządowych było w kraju 270, dziś jest ich 360, również utworzono 19 nowych stacyj dla ogierów, a stało się skutkiem usiłowań komisji i jej racjonalnych przedstawień robionych rządowi, nie można więc robić zarzutu komisji krajowej do podniesienia chowu koni jakoby ona nic nie zrobiła na zarzut bowiem taki odpowiadają nie tylko dwa fakta, które przytoczyłem, ale zapewne znalazłyby się i inne dowody działalności tej komisji.

J. E. hr. Marszałek. P. Rej zrzekł się głosu — p. Laskorz jako jeneralny mówca ma głos.

P. Laskorz. Moi panowie, prawda, Rząd postawił wniosek, ale przecie dobrze to nie jest, kiedy uchwalamy coś na papierze a nie wykonywamy tego.

Jak zaczniemy urzędników tworzyć, to przyjdzie i wiosna gdzie trzeba będzie do asenterunku dawać ludzi, robić nad ustawą drogową i nic znowu z tego nie będzie.

Jakżeby niechciał kto bydła hodować, ale przecie bulaja ma dwór, a jak kto ma lepsze bydło, to poprowadzi go tam. U nas jak takiego buhaja choćby z królestwa sprowadzą, to cóż my mu w górach będziemy jeść dawać, czem my go tam utrzymamy? Któżby nie chciał dobrego bydła? Każdy chciał by to, ale żebyśmy na to urzędników robili,

na to ja się zgodzić nie mogę i jestem za porządkiem dziennym i za tem, abyśmy trzymali się starego prawa i starych obyczajów, a bydło i tak będzie się chowało i jeszcze z niemieckiego kraju kto przyjdzie i u nas się poratuje. My nie możemy się zgodzić, ani z tą, ani z tą ustawą, bo nieszczęśliwy byłby nasz kraj, bo ta ustawa nie jest dobra i jest niemożliwa. Lepiej zostać przy starem, jak robić coś nowego a złe.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Większość komisji stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem Wydziału krajowego opierającym się na przeszłorocznym przedłożeniu rządowym o podniesieniu chowu bydła, stawia natomiast wniosek utworzenia komisji krajowej ku podniesieniu chowu bydła. Muszę oświadczyć, że według zapatrywania Rządu komisja ta nieodpowiadałaby zamiarom, jakie Rząd miał wnosząc projekt przeszłoroczny. Jednakże Komisja taka nie tylko że nie odpowiada zamiarom Rządu, jakie miał w przeszłorocznym projekcie do ustawy, ale mnie się zdaje, że ona nie odpowie i zadaniu, które komisja kultury krajowej sama jej stawia. Według projektu przedłożonego należałoby do zakresu działania komisji krajowej najprzód inicjatywa w układaniu projektów do ustaw w przedmiocie hodowli i utrzymania bydła.

Nie wątpię, że komisja, któraby się składała ze znakomitych specjalistów i znawców w tym zawodzie, temu jednemu zadaniu odpowiedzieć by mogła. Jednak ci członkowie komisji i w innej drodze temu zadaniu także odpowiedzieć potrafią, ponieważ łatwo znajdują drogę, aby ich projekta do ustaw w sejmie były poruszone.

Już drugiego żądania „czuwania nad wykonaniem odośnych ustaw“ nie rozumię, jak by miała wykonać, komisja bliżej tego nie określiła, a ja nie wiem, jakim sposobem komisja ta zbierając się dwa razy do roku na kilka dni czuwać by miała nad wykonaniem odośnych ustaw. Tak samo nie pojmuję, jakim sposobem komisja ta miałaby przedsiębrać wszelkie środki do podniesienia hodowli bydła, do uregulowania stosunków sanitarnych, do obudzenia i podniesienia handlu bydłem rogatym i produktami od tegoż pochodzącymi.

Komisja zbierając się tylko dwa razy do roku

mogłaby tylko jakie projekta do ustawy wnosić, ale nie mogłaby bezpośrednio przedsięwziąć żadnych środków, nie mając do tego żadnych organów.

Wyraźnie, w całym sprawozdaniu ani w ustawie nie jest powiedziane, kto i z jakich funduszków tę komisję ma utrzymywać. Jedynie z dodatkowej uchwały, którą większość do przyjęcia przedstawia i z tego § który pewne dyety i milowe dla członków komisji, którzy na posiedzenia jeżdżą, ustanawia, można wnosić, iż zamiarem jest komisji, aby kraj potrzebnych na utrzymanie komisji funduszków dostarczył — powiedziano bowiem w uchwale (czyta): „W budżecie krajowym zamieszczoną będzie corocznie odpowiednia kwota oddana do dyspozycji komisji krajowej do podniesienia chowu bydła rogatego, a 2. Preliminarz wydatków przedłoży corocznie komisja krajowa Wydziałowi krajowemu.“ Jak powiedziałem, wyraźnie nie jest to powiedziane, albowiem fundusze do dyspozycji komisji nie są funduszami na jej utrzymanie, jednakże można się tak domyśleć. Muszę tu oświadczyć iż Rząd nie spodziewając się zamierzonych skutków z utworzenia takiej komisji, do kosztów jej nie mógłby się przyczynić. Jeżeli zaś zamiarem jest, aby kraj tę komisję utrzymywał, w takim razie ocenieniu wys. Sejmu muszę pozostawić pytanie, o ile wydatek ten nie tak nieznaczny byłby usprawiedliwiony.

Komisja ta, któraby miała dwa razy do roku zjeżdżać się, miałaby mieć stałego sekretarza i stałe biuro. Co ten sekretarz i to biuro mieli by robić przez cały rok, to nie jest powiedziane. Jeżeli zaś fundusze na utrzymanie tej komisji ma kraj ponosić, to nie wiem co ma znaczyć postanowienie, że Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem dostarczy ubikacji potrzebnych. Jeżeli bowiem koszta te mają być poniesione z funduszu krajowego, to Wydział krajowy musiałby sam tem się zająć.

Ze stanowiska Rządu muszę się oświadczyć za wnioskiem mniejszości komisji, w którym wprawdzie ścieśniono w niektórych względach dawny projekt rządowy, jednakże w zarodzie zbliża się do niego. Ścieśnia go o tyle, że projekt rządowy zamierzał Wydziałom powiatowym i osobnym komisjom powierzyć czynności pramiowania i wystawy bydła, które to czynności mniejszość pozostawia Towarzystwom gospodarskim, przeciw czemu zresztą nie miałbym nic do powiedzenia.

Podniesiono tu z różnych stron zarzuty, iż

koszta utrzymania takich komisji byłyby znaczniejsze, niż utrzymanie jednej komisji krajowej, której utworzenie proponuje większość komisji. Jak powiedziałem jednak, w tej krajowej komisji nie widziałbym bezpośrednio tak korzystnego działania, gdy przeciwnie komisje miejscowe działałyby wprost po gminach i dążyć by mogły do osiągnięcia praktycznego skutku.

Koszta utrzymania tych komisji nie byłyby znowu tak wielkie, jak je oblicza poseł tarnowski. Szanowny poseł tarnowski wykazał koszta bardzo znaczne, ale obliczył tam koszta zakupna buhajów, które przecie nie należą do kosztów utrzymania komisji. Zresztą spodziewać się należy, że w każdym powiecie znajdą się ludzie fachowi, którzy z poświęcenia dla ogółu zajmą się temi czynnościami bez znacznych i niepotrzebnych kosztów.

Zadaniem tych komisji nie będzie w gminach wprowadzać umiejętną i racjonalną hodowlę bydła, lecz starać się rozmaitemi środkami wpływać na podniesienie chowu bydła i starać się o odpowiednich reproduktorów.

W sprawozdaniu swoim większość komisji podnosi obawę, iż postanowienia policyjne proponowane przez mniejszość nie będą wykonane i dla tego lepiej nie uchylać. Nawet podnosi większość komisji, iż obawiała się, aby te miejscowe komisje oględzin rzeczywiście jakiej czynności nie rozwinęły, któraby tylko szkodliwą być mogła.

Zdaje mi się, że fałszywą byłaby zasada, aby jeżeli nie można wszystkiego zrobić, nic nie robić, aby widząc złe, temu nie zapobiedz, albo do dopięcia czegoś dobrego, które się uznaje, żadnego kroku nie rozpocząć; nie byłaby słuszną. Co do wykonania zarządzeń policyjnych zawartych w projekcie do ustawy, odstępuje wniosek mniejszości komisji od projektu rządowego, albowiem projekt rządowy, postępowanie karne i wykonywanie tej ustawy pozostawia gminom, podczas gdy projekt mniejszości komisji oddaje tę czynność starostwom. Nie mam pewności o ile władze centralne na takie pomnożenie czynności starostw się zgodzą, jednakże mam nadzieję, że przeciw temu nie wystąpią i przyzwolą na takie powiększenie tych czynności starostwom. Być może, że w jednej lub drugiej gminie postanowienia te ustawy ściśle wykonywane nie będą, ale z tego powodu nie próbować przeprowadzić czegoś, co się uważa za dobre, to nie byłaby zasada ani słuszną ani dobrą.

Co do projektu komisji chciałem podnieść niektóre uwagi, mianowicie co do §. 11.; jednakże pozostawiam to sobie do specjalnej dyskusji. Co się tyczy pojedynczych postanowień wniosku mniejszości, to mogę, zdaje mi się, obronę tychże z zupełnym spokojem pozostawić szanownemu sprawozdawcy mniejszości. Skończyłem.

P. bar. Baum. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Stawiam wniosek zamknięcia posiedzenia.

J. J. E. hr. Marszałek. Czynności komisyj są w pełnym toku, i dziś posiedzenia zapowiedziane są na wieczór. Z tego powodu trzebaby dalsze rozprawy pozostawić aż do jutrzejszego posiedzenia.

Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość.

Następne posiedzenie jutro dnia 11. maja o godz. 11. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 15go posiedzenia 6 sesji, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek 11. maja 1875 o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji kultury krajowej w przedmiocie podniesienia chowu bydła rogatego w kraju.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1874. Sprawozdawca poseł Zybliekiewicz.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o przyzwolenie kredytu dodatkowego na wykończenie budowy drugiego piętra i pokrycie dachu w zabudowaniu szpitala Lwowskiego. Sprawozdawca poseł Kamiński.

4. Sprawozdania o petycyach.

5. Wybór jednego członka do komisji drogowej.

Komisya administracyjna zbierze się dziś o godzinie 6 po południu, komisya kultury krajowej dziś o godzinie 7, komisya terytoryalna dziś o godzinie 7; komisya do zbadania czynności Wydziału krajowego dziś o godzinie 7, komisya budżetowa dziś o godzinie 7, komisya prawnicza dziś o godzinie 6.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. min. 10. po południu.